Na str. 3-ej reportaż ze Śląska Opolskiego

10 GR

Warszawa, czwartek 12 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 354 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nie wolno dłużej

Tolerować wyzysku Polaków

przy obecnym systemie uboju rytualnego

Wczorajsza poranna prasa żydowska podaje z triumfem, że na zebraniu komisji aprowizacyjnej zarządu miasta odrzucono wniosek radnego Krauzego, domagający się zniesienia uboju rytualnego w Warszawie.

Przeciw wnioskowi występowali: żydzi — Trokenhein, radca Kon i niecziłonek komisji, Leon Gregman. Powoływali się oni na ustawę, gwarantującą żydom ubój rytualny i dowodzili, że mógłby on być zniesiony jedynie w tym wypadku, gdyby znowelizowano ustawę zapewniającą dostarczanie przez gminy mięsa koszernego. Dla ludności żydowskiej.

Podczas głosowania wniosek radnego Krauzego został odrzucony.

Obecny system rytualnego uboju bydła jest niesłychanie krzywdzący dla chrześcijan. Żydzi mają zagwarantowane mięso przednie, które jest nietylko lepsze i zdrowsze, ale nawet tańsze od tylnego, które nabywają chrześcijanie. Z wyzyskiem trzeba raz skończyć.

Utrącenie wniosku radnego Krauzego utrudnia uzdrowienie rynku mięsnego w Polsce. W tej chwili nie wiadomo jeszcze, po jakiej linji zamierzają pójść radni polscy i, czy zechcą oni wziąć na siebie śmiało obowiązek solidnej i energicznej ochrony interesów polskich konsumentów mięsa.

Sprawa uzdrowienia rynku mięsnego i uwolnienia ludności polskiej od bezsensownego i nieprawnego haraczu, płaconego gminom żydowskim musi zostać raz na zawsze zlikwidowana! Cała Warszawa obserwować będzie dalsze obrady na Ratuszu, a biorący w nich udział radni ponoszą za ich wynik odpowiedzialność i kiedyś będą musieli zdać rachunek z wysiłków, jakie ponieśli w obronie interesów polskiej ludności w Warszawie.

NASZE ABC

W rozproszkowaniu

(m) Rzecz znamienna, że o ile przemówienie sejmowe ministra Kwiatkowskiego, przedstawiające program gospodarczy Rządu, wywołało w opinji szeroki oddźwięk i komentarze, to ogólna dyskusja budżetowa, jaka się na jego temat odbyła w Sejmie, przeszła bez echa. Pojawiło się w prasie tylko parę na jej temat uwag, stwierdzających całkowite rozproszkowanie poglądów i brak jakiejkolwiek myśli syntetycznej.

W poszukiwaniu podstaw do takiej syntezy zaczynają się tworzyć na terenie Sejmu pewne grupy, pragnące skupić jego członków wedle kryterjów zawodowych, czy społecznych. Ale i tu rychło okazują się zasadnicze trudności.

Bo jeśli weźmiemy grupę najliczniejszą, rolniczą, to początkowo miały powstać dwie organizacje odrębne, drobno - rolna i ziemiańska, a chociaż ostatecznie stworzono grupę wspólną, to jednak nie rokuje ona wielkich nadziei, jak świadczy artykuł „Czasu", wyrażający obawę, że grupa rolnicza nie potrafi stworzyć pozytywnego programu, ale ograniczy się do haseł negatywnych (np. walka z kartelami).

Równocześnie zaś na terenie pozaparlamentarnym obserwujemy fakt taki, jak np. wypowiedzenie się kongresu Stronnictwa Ludowego, stojącego, jak wiadomo, pod przeważającym wpływem umiarkowanego Piasta, za reformą rolną na podstawie wywłaszczenia bez odszkodowania oraz za ścisłą współpracą z socjalistami.

Mamy zatem stan rzeczy następujący: Przeciwieństwa społeczne rosną. Parlament jest rozproszkowany i nie może wyłonić z siebie żadnej myśli konstruktywnej. Coraz zaś więcej uwagi skupia na sobie to, co się dzieje poza parlamentem.

Jednem jednakże z podstawowych haseł obecnego Rządu było zaapelowanie do społeczeństwa o współpracę. Czy w realizacji tego hasła Sejm obecny, nie mający żadnej fizjognomji, może odegrać jakąś poważniejszą rolę? Wydaje się to bardzo wątpliwe.

Dalsza zniżka cen

Nowe rozmowy z kartelami

Zgodnie z zapowiedzią p. min. Przemysłu i Handlu dr. R. Góreckiego, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Skarbu, przeprowadzane są w szybkiem tempie badania nad działalnością karteli przetwórczo-produkcyjnych i handlowych. Badany jest zwłaszcza stopień podrażania wyrobów przez te kartele w poszczególnych fazach produkcji i obrotu handlowego. Prace te są dalszym ciągiem prowadzonej akcji zniżki cen, mającej na celu wyrównanie ofiar poniesionych przez szerokie warstwy pracowni cze na rzecz równowagi budżetowej, oraz stworzenie warunków dla ożywienia obrotów gospodarczych.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu podjęte zostały już rozmowy z poszczególnemi organizacjami kartelowemi w kierunku dobrowolnego obniżenia cen wyrobów tych karteli. Przeprowadzana obecnie akcja ma doprowadzić do zmniejszenia rozpiętości między cenami hurtowemi surowców a cenami detalicznemi wyrobów gotowych. Marża między temi cenami wahać się będzie mogła w granicach uzasadnionych gospodarczo. Gdyby rozmowy z poszczególnemi kartelami nie dały pozytywnych wyników, należy liczyć się z rozwiązaniem pewnych porozumień kartelowych, których działalność jest szkodliwa dla unormowania naszych stosunków gospodarczych, gdyż intencją rządu jest zakończyć akcję zniżki cen w jaknajszybszym czasie.

Szyfrowane depesze do Rzymu

Akcja pokojowa Anglji i Francji

RZYM, 11.12. (PAT). Dziś wczesnym rankiem ambasador francuski otrzymał z Paryża telegram szyfrowany, zawierający propozycje francusko - angielskie w sprawie załatwienia konfliktu abisyńskiego. Podobna depesza szyfrowana nadeszła również do ambasady angielskiej. Po wzajemnem uzgodnieniu doniesień, obaj ambasadorowie francuski i angielski zamierzają w ciągu dzisiejszego popołudnia zakomunikować urzędowo Mussoliniemu treść propozycyj, wypracowanych przez premjera Lavala i sir Samuela Hoare.

W kołach francuskich wyrażana jest opinja, że Musolini udzieli odpowiedzi na propozycje dopiero po pewnym czasie, ograniczając się obecnie tylko do urzędowego pokwitowania demarche. W każdym razie nie przewidują tu, aby odpowiedź włoska mogła nastąpić przed 12 b. m., t. j. przed zebraniem się komitetu koordynacyjnego, mającego — jak wiadomo — zająć się sprawą embargo na naftę.

Koła włoskie podkreślają, że dla ta ta nie będzie miała żadnego wpływu ani na treść, ani na termin odpowiedzi rządu włoskiego.

PARYŻ, 11.12. (PAT). Premjer Laval przyjął dziś ambasadora włoskiego Cerrutiego oraz posła abisyńskiego Volde Maryama, którym nieoficjalnie zakomunikował tekst francusko - angielskich propozycyj pokojowych.

Egipt burzy się!

Wafd domaga się przywrócenia konstytucji z 1923 r.

LONDYN, 10. 12. (ATE). Z Kairu donoszą: Usiłowania Nahas paszy, przywódcy partji Wafd, zmierzające do stworzenia jednolitego frontu w celu przywrócenia konstytucji z roku 1923, doprowadziły do wyników pozytywnych.

Poza Nahas paszą za przywróceniem konstytucji, w swoim czasie zawieszonej przez byłego premjera Sidki paszę, wypowiedziały się grupy Sidki paszy i Mahomed Mahmud paszy. Rząd angielski natomiast stoi nadal na stanowisku, że nie może wyrazić zgody na jakiekolwiek zmiany ustrojowe w Egipcie, dopóki trwające przesilenie międzynarodowe nie zostanie zlikwidowane.

Rokowania pomiędzy brytyjskim wysokim komisarzem, sir Miles Tampsonem i premjerem Nessim paszą, który także wypowiada się za przywróceniem konstytucji z roku 1923, jak dotychczas nie dały rezultatów.

Dzisiejszy dzień minął w Kairze nagół spokojnie, pominąwszy kilka drobniejszych starć w godzinach popołudniowych.

Straszna katastrofa lotnicza

10 osób zginęło

LONDYN, 11.12. (PAT). Samolot belgijski, który leciał z Brukseli do Londynu spadł w hrabstwie Kent.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 3 członków załogi i 7 pasażerów w tem jedna kobieta. Wszyscy zginęli na miejscu.

Samolot był konstrukcji włoskiej.

Zwolnienie z Berezy

W dniu wczorajszym zwolniono z Berezy działacza narodowego w Białymstoku i prezesa Klubu narodowego w tamtejszej radzie miejskiej Czesława Sarwatkę. Zwolniony cierpi na zapalenie nerwu w nodze.

Urlop wojewody

Kostka-Biernackiego

Wojewoda poleski, pułkownik Kostek Biernacki wyjechał z Brześcia na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Lekki mróz

W całym kraju panowała wczoraj pogoda pochmurna z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Temperatura nieco spadła. O godz. 14 termometr wskazywał: 2 stopnie ciepła w Gdyni, 1 w Poznaniu, Cieszynie, Dęblinie i Radomiu, 0 w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Krakowie, Toruniu, Katowicach i Zaleszczykach, 1 stopień mrozu w Wilnie, Kielcach, Tarnopolu, Pińsku i Łucku, 2 we Lwowie i Pohulance, 3 w Zakopanem i 5 w Siankach.

Dziś — chmurno z przejaśnieniami na północy a z zanikającemi opadami na Podkarpaciu i w górach. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry północno - wschodnie.

Nawet już Baldwin nie wierzy

w powagę Ligi Narodów

LONDYN, 11.12. (PAT). Koła polityczne zwracają specjalną uwagę na następujący ustęp wczorajszego przemówienia premjera Baldwina:

„Nie wierzę, aby znalazł się ktokolwiek w Anglji, kto pragnie wojny, ale społeczeństwo nasze z największem zainteresowaniem śledzi, co się obecnie odbywa, i szczerze powiem, bez cynizmu, że uczymy się i nauczyliśmy się bardzo wiele w ciągu ostatnich trzech miesięcy, co do tego, co w obecnym okresie jest na świecie możliwe, a co niemożliwe.

Nadejdzie chwila, kiedy będę w stanie przedstawić Izbie całkowity wynik naszych doświadczeń i wówczas zarówno izba, jak i cały kraj, będą musiały rozstrzygnąć, co w świetle doświadczenia może być dokonane, aby pchnąć naprzód działalność Ligi Narodów na przyszłość".

Ogólne wrażenie, jakie ustęp ten sprawił w kołach politycznych, sprowadza się do tego, że Baldwin nie ma już więcej tej wiary w Ligę Narodów, jaką posiadał dawniej, i że pragnie rozpocząć od podstaw budowę nowych form zbiorowego bezpieczeństwa, bardziej odpowiadających poglądom rządu brytyjskiego i mniej narażających na komplikacje, niż dotąd.

Angielskie umizgi

do bogactw Abisynji

ADDIS-ABEBA 11.12. (PAT.). Grupa finansistów angielskich miała jakoby zaproponować negusowi pożyczkę w wysokości mil jona funt. szter. wzamian za udzielenie koncesji na wyłączną eksploatację bogactw mineralnych kraju w przeciągu 30 lat.

Trudności w dojściu do skutku tej tranzakcji może jednak wywołać fakt, iż liczne koncesje zostały już udzielone innym grupom.

Ulgi w opłacie składek

od przymusowego ubezpieczenia ogniowego

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw, ogłoszony będzie dekret Prezydenta R. P., dotyczący zmian dotychczas obowiązujących przepisów o przymusowem ubezpieczeniu od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dekret ten rozszerzy uprawnienia Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w kierunku udzielania ulg w obowiązującej taryfie składek za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia. Intencją dekretu jest obniżenie składek od ognia, opłacanych przez rolników. Dekret ten i wprowadzane przez niego ulgi stoją w ścisłym związku z przeprowadzanym obecnie planem gospodarczym rządu, który zmierza na odcinku rolniczym do zmniejszenia wydatków, ponoszonych przez rolnictwo.

Pozatem dekret wprowadza również nowy przepis, uprawniający Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do zmniejszania odszkodowań ubezpieczonym, zalegającym z zapłatą składek, a mianowicie, jeżeli właściciel budowli zalegać będzie z zapłatą dwóch lub więcej półrocznych rat składki, których termin płatności przypadnie po 1 stycznia 1936 r., to w wypadku pożaru Zakład będzie uprawniony zmniejszyć przypadające dla tego właściciela odszkodowanie, nie więcej jednak niż o 25 proc.

Zabezpieczali kaucje sądowe

Na bezwartościowych nieruchomościach

Sensacyjny proces bandy pośredników

Warszawski Sąd Okręgowy doręczył akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie o nadużycia popełniane w czasie śledztwa sądowego, bądź też skazane wyrokami sądowemi. Sprawa ta jest wynikiem zdekonspirowania w Warszawie bandy pośredników kaucyjnych i nieuczciwych taksatorów, którzy w wygórowany sposób określali wartość nieruchomości i majątków ziemskich stanowiących przedmiot zabezpieczenia sądowego.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Seweryn Bilik, właściciel biura pośrednictwa sprzedaży domów i placów inż. Henryk Poborski, taksator i pośrednicy, Zelig Liberman i Józef Haupa. Uczestnicy tej afery przyczynili się do obciążenia 3-ch morgowego placu w pow. warszawskim kaucjami są dowemi sięgającemi kilkuset tysięcy złotych, które złożone miały być za oskarżonych w procesach korupcyjnych.

W ten sposób Skarb Państwa bógł być narażony na duże straty. Proces ten wyznaczono w wydziale 4 Sądu Okręgowego na dzień 14 stycznia.

Nagrody Nobla

wręczył laureatom król Gustaw

BERLIN, 10. 12. (ATE). Ze Sztokholmu donoszą, że dziś popołudniu na wielkiej sali „Nowego domu koncertowego" nastąpiło w obecności króla Gustawa oraz całego szeregu członków szwedzkiego domu królewskiego uroczyste wręczenie nagród Nobla.

Na wstępie uroczystości przemawiał przewodniczący fundacji nagrody Nobla Hammarskjöld po czem król Gustaw, przy zachowaniu uroczystego ceremonjału przystąpił do wręczania nagród.

Nagrodę z dziedziny fizyki otrzymali małżonkowie Jolliot-Curie, oraz nagrodę z dziedziny badań biologicznych, profesor uniwersytetu frybuskiego, Spemann. Na nagrodę składa się złoty medal, dyplom oraz czek na 170.000 koron szwedzkich.

Burze nad Grecją

Nawałnice utrudniają żeglugę

WIEDEŃ, 11.12. (ATE). Z Aten donoszą o niezwykle silnych burzach, szalejących nad Grecją. Konsulat jugosłowiański w Salonikach wraz z całą dzielnicą sąsiednią jest zagrożony powodzią, spowodowaną pęknięciem jednej z tam na rzece Aliakman.

Nawałnice spowodowały poza tem wielkie utrudnienia w żegludze. Kilkanaście statków dotychczas nie przybyło jeszcze do portów przeznaczenia.

Z Macedonji donoszą o silnych mrozach oraz wielkich opadach śnieżnych. W zaspach śnieżnych, który wysokość wynosi przeszło metr, zamarzło kilku ludzi.

15 milj. ludzi bez pracy

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK 11.12. (PAT.). Według statystyki, ogłoszonej przez Greena, prezesa amerykańskiej federacji pracy, liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych dochodzi do 15 miljonów.

Prokurator Zeleński gromi

Wykrętne zeznania świadków

którzy zdradzają kolegów a potem oczerniają władze

Na porządku wczorajszego posiedzenia Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego, prokurator Żeleński złożył sądowi dwie fotografje: Anny Czemeryńskiej i Andrzeja Fedyny, znanych działaczy O. U. N. i prosił działaczycmfw-- zhą sprawy.

Adw. Hankiewicz wnosi o dodatkowe wezwanie badanego już świadka posterunkowego Trzcińskiego celem okazania mu fotografji Fedyny, gdyż świadek ten mówił, iż obserwował Fedynę na Krakowskiem Przedmieściu.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko temu wnioskowi, gdyż ta sama fotografja Fedyny okazywana była świadkowi Trzcińskiemu w toku śledztwa, a nadto przesłuchanie wykazało, iż nie pamięta on okoliczności, dotyczących obserwacyj Fedyny i trzeba było odtwarzać jego zeznania ze śledztwa.

Sąd pozostawił wniosek obrony o ponowne wezwanie świadka Trzcińskiego bez uwzględnienia.

Łebed i Swaryczewski

Świadek Róża Glicensteinowa mieszkała u swej siostry Emilji Kaszerowej, u której w dn. 15 maja 1934 r. wynajął pokój nieja ki Swaryczewski. Sublokator nie mówił na jak długo wynajmuje pokój, dodał tylko, że przyjechał na studja. Swaryczewski mieszkał u Kaszerowej jeden miesiąc. Ostatni raz świadek widziała go w dniu zabójstwa min. Pierackiego około godz. 19-ej. Swaryczewski, niosąc szklankę wody, rozlał płyn a na uwagę świadka, że jest zdenerwowany, odpowiedział: „dziś jest straszny dzień, bo zabili ministra Pierackiego". Na pytanie świadka, czy złapali sprawców morderstwa, Swaryczewski odpowiedział: „właśnie, że nie". Kiedy Swaryczewski wyszedł z mieszkania, świadek nie wie. W kilka dni później Kaszerowa otrzymała od Swaryczewskiego kartę z Gdyni z prośbą o przechowanie rzeczy.

Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych Łebeda, jako owego Swaryczewskiego.

Krętactwa Sztojki

Następny skolei świadek Jarosław Sztojko, odsiadujący więzienie za udział w O. U. N. w Rawiczu, usiłuje zeznawać po ukraińsku, lecz upomniany przez przewodniczącego zeznaje po polsku, że zna Łebeda i Małucę, lecz tylko z życia akademickiego i że nie miał z nimi żadnej styczności na terenie organizacji, do której, jak obecnie twierdzi, nie należał.

Prokurator Żeleński: — A przecież pan przyznał się do kontaktu z Łebedem i do udziału w O. U. N., gdy pan był badany po zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie?

Świadek Sztojko: — Zeznania te złożyłem pod wpływem zmęczenia i już potem odwołałem je. Obciążyłem Łebeda, gdyż policja powiedziała mi, że jest on zagranicą, sądziłem więc, że mu tem nie zaszkodzę. Zmyśliłem wówczas szereg okoliczności.

Prokurator Żeleński: — Tu nam oświadczono, że pan, będąc przesłuchiwany, prosił o długie badanie, gdyż tak zaraz nie może pan się przyznać do winy i „wsypać" kolegów, bo potem nie miałby pan przed nimi usprawiedliwienia.

Świadek: — Nie, to nieprawda! Mnie męczono długiemi przesłuchaniami.

Prokurator Żeleński: — A gdy pan przyznał się do winy, czy wówczas zastosowano wobec pana jakieś ulgi regulaminowe?

Świadek: — Tego nie zastosowano. Przez cały czas byłem tak samo traktowany.

Prok. Żeleński: — A więc widzi pan, że nie jest prawda, jakoby władze mściły się za nieprzyznawanie się w śledztwie.

Świadek Sztojko: — To co zeznałem, odwołałem już wówczas przed sądem, bo to były fikcje.

Prok. Żeleński: — A czy za te „fikcje" został pan skazany?

Świadek: — Tak, na 5 lat więzienia.

Na wniosek prokuratora sąd odczytuje zeznania świadka złożone w czasie śledztwa w jego sprawie, z których wynika, że świadek kontaktował się z Łebedem i że ten zetknął go z różnymi członkami O. U. N. W zeznaniach tych świadek szczegółowo i dokładnie opisał swą działalność w O. U. N.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony

Adw. Hankiewicz wnosi o załączenie przez sąd pisma świadka Sztojki, znajdującego się w aktach jego sprawy o zamach w konsulacie sowieckim, a adresowanego do sędziego śledczego Waligórskiego, o ewentualne zbadanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego, wreszcie o urzędowe stwierdzenie w policji lwowskiej gdzie mieszkał jesienią 1932 r. osk. Łebed we Lwowie.

Prok. Żeleński: — Oponuję przeciwko dopuszczeniu dowodu z pisma sędziego Waligórskiego, gdyż żadnego wpływu na ustalenie wiarygodności ówczesnych zeznań Sztojki mieć ono nie może.

Prawdopodobnem jest, że taki list istnieje i że są w nim stawiane zarzuty. Czy to nas dziwi? Przeciwnie! Czytaliśmy dziś wyciąg z protokułu zeznań, złożonych podówczas przez Sztojkę. Wiemy, że Sztojko, obciążywszy kolegów, chciał ich potem salwować i cofnął się. Sędzia Waligórski uznał zarzuty, zawarte w liście za niewiarygodne. Muszę przy tej okazji podkreślić tę specjalną metodę, którą w sądzie stosują świadkowie z O. U. N., a ostatnio dziś badany Sztojko. Szczególne zjawisko: im kto gorzej „sypnął" swoich kolegów, im głębiej odtworzył przed sądem i przed policją perspektywy na działalność O. U. N., tem bardziej czuje się potem uprawniony stawiać zarzuty policji, ba nawet sędziemu śledczemu i wogóle władzom sądowym, że był męczony i zmuszony.

Im kto więcej zawiódł zaufanie swych kolegów, tem więcej jest — nie mogę się powstrzymać od użycia tego słowa — czelny w stawianiu nieprawdziwych zarzutów. Zaiste jest to podwójna niemoralność: — raz w stosunku do współkolegów, a drugi raz w stosunku do władz polskich, które się tu szarga i na które rzuca się oszczerstwa.

Zarzuty tu stawiane są nieprawdziwe. Również ten sam Sztojko przyznał dziś, że postępowanie wobec niego władz więziennych i śledczych było niezależne od treści jego zeznań. Co się zaś tyczy zarzutu, że Sztojko był badany długo, należy przypomnieć wiarygodne zeznania przedstawiciela policji, że Sztojko sam prosił, aby go badano długo „chciał bowiem wszystko ujawnić, lecz wzbraniał się to uczynić zaraz i prosił, aby go choćby dla pozoru badano przez czas dłuższy. Słowem Sztojko chciał stworzyć pozory, że zeznania na nim wymuszono.

Nie jest naszą rzeczą ułatwiać świadkom z O. U. N. stosowania tej ich szczególnej „moralności". Dlatego też z całą mocą sprzeciwiam się dopuszczeniu wniosku pana obrońcy. Wniosek ten jest zresztą czysto demonstracyjny, tembardziej było konieczne, bym te rzeczy nazwał tu po imieniu.

Adw. Hankiewicz wnosi, by zostały zaprotokułowane słowa, użyte przez prokuratora: „czelny" i „kłamie", poczem oświadcza, że wnioski obrony nie są demonstracyjne, lecz dyktowane są poczuciem, iż obrońca obowiązany jest w obronie swego klienta korzystać z wszelkich środków, na jakie mu pozwala prawo i procedura.

Ponieważ obrońca porusza momenty narodowe, przewodniczący przerywa mu, zwracając uwagę, by kwestyj tych nie dotykał przed sądem.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego wniosek obrony o załączenie do akt pisma św. Sztojki i wezwanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego pozostawia bez uwzględnienia z uwagi na to, że nawet fakt istnienia tego pisma, bynajmniej nie dowodzi istnienia okoliczności, o których ma być mowa w tem piśmie, w szczególności w świetle dzisiejszych zeznań św. Sztojki.

Myhal chce protestować

Po przerwie, która zakończyła się o godz. 14 min. 15, przed przystąpieniem do badania świadków, osk. Myhal poprosił o głos:

— Wysoki Sądzie! Pan prokurator zarzucił oskarżonym, a więc i mnie, w swojem ostatniem przemówieniu w związku z badaniem świadka brak hartu. Proszę Sąd o udzielenie mi głosu dla złożenia szerszego wyjaśnienia, gdyż chcę przed Sądem usprawiedliwić mój brak hartu.

Prok. Żeleński, przerywając osk. Myhalowi: — Oskarżony Myhal źle zrozumiał moje słowa. To wszystko, co mówiłem o braku hartu nie odnosi się w żadnym wypadku do oskarżonego Myhala lub Malucy. Nie — jeśli ktoś zmienia swój stosunek do organizacji i wtedy składa wyjaśnienia obciążające tę organizację, to wcale nie jest dowodem braku hartu z jego strony. Słowa o braku hartu odnoszą się do tych wszystkich innych oskarżonych, którzy w śledztwie złożyli obszerne wyjaśnienia, a dopiero tutaj na rozprawie, kierując się takiemi czy innemi względami, odmawiają ich złożenia. Udzielenie głosu oskarżonemu Myhalowi pozostawiam do uznania Wysokiemu Sądowi.

W związku z tem, że p. prokurator nie zarzucił bynajmniej braku hartu osk. Myhalowi, Sąd postanowił nie udzielać jemu w tym przedmiocie głosu.

Następnie wprowadzony został na salę św. Włodzimierz Majewski, bojowiec OUN, który z wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie, odsiaduje karę więzienia. Ubrany jest w swoje, prywatne ubranie. Wchodzi wolnym krokiem. Początkowo na pytania przewodniczącego, usiłuje odpowiadać po ukraińsku. Jednak uprzedzony przez przewodniczącego, że obowiązany jest, znając język polski, składać zeznania w tym języku, Majewski odpowiada po polsku.

Przewodniczący: — Czy oskarżony zna Łebeda i skąd?

Św. Majewski: — Łebeda znam tylko ze szkoły. Nigdy nie stykałem się z nim na terenie organizacji. Spośród reszty oskarżonych nie znam nikogo.

Przew.: — Co oskarżonemu jest wiadomo w sprawie zabójstwa Majłowa?

Św. Majewski: — Wiem to wszystko, co usłyszałem na rozprawie.

Prok. Żeleński: — A czy świadek przypomina sobie to, co zeznawał w sprawie Łemyka?

Św. Majewski: — Zeznałem, że kiedy w lipcu 1933 roku w czasie wakacji mieszkałem w Mikuliczynie u pp. Mosków, spotkałem się przypadkowo z Łebedem na wycieczce. Łebed poprosił mnie o nocleg, na co się zgodziłem. Co się z nim później działo, nie wiem, gdyż o 8-mej rano wyjechałem do Lwowa, jego zaś zostawiłem.

Prok. Żeleński: — A na jakie tematy świadek rozmawiał z Łebedem i czy nie słyszał od niego, że stale był zagranicą?

Św. Majewski: — Rozmawiałem z nim na tematy banalne. Później słyszałem, że był przez kilka lat zagranicą i dlatego też byłem zdziwiony, że znalazł się w Polsce.

Prok. Żeleński: — Jednak w w śledztwie zeznawał pan inaczej wobec tego, niech mi pan powie, co jest prawdą, a co zostało zmyślone przez pana?

Św. Majewski: — To, co zeznałem w śledztwie jest nieprawda. W tym czasie byłem w rozstroju nerwowym i wszystko, co zeznałem, zmyśliłem.

Człowiek—bestja

Potworny psychopata znów przed sądem

Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu dzisiejszym skargę kasacyjną Władysława Tałady, głośnego swego czasu mordercy z Piotrkowa. Tałada uchodził wśród okolicznej ludności za człowieka - zwierza, ze względu na swój wygląd i zwierzęcość w postępowaniu z ludźmi. Pewnego dnia pod wpływem alkoholu, Tałada zamordował swoją kochankę przez uduszenie. Wezwani lekarze nie mogli wydać orzeczenia co do ilości zadanych nieszczęśliwej kobiecie ran, gdyż, jak się wyrazili „całe ciało było jedną krwawą maską". Po zamordowaniu kochanki, Tałada zgwałcił jej 14-letnią córkę. Nieletnia powiła dziecko.

Tałada był już wielokrotnie karany przez sądy Rzeczypospolitej za kradzieże, rozboje, rabunki i t. p. Sąd Okręgowy w Piotrkowie po rozpatrzeniu sprawy zamordowania przez Taładę jego kochanki, skazał Taładę na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny w Warszawie na wniosek obrony powołał biegłych psychjatrów. Ci jednak nie wykluczyli jego poczytalności a tylko stwierdzili, że Tałada cierpi na psychopatję konstytucjonalną. Biorąc to pod uwagę, Sąd Apelacyjny uznał, że Tałada działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego i skazał go na 10 lat więzienia. Tałada wyrok ten przyjął, jednak prokurator Sądu Apelacyjnego dowodząc, iż Sąd Apelacyjny bezpodstawnie uznał silne wzruszenie psychiczne Tałady, założył skargę kasacyjną.

Sąd Najwyższy podzielił stanowisko prokuratora i wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił. Przy ponownem rozpatrywaniu sprawy przez Sąd Apelacyjny, zapadł wyrok, w którym po raz drugi skazano na śmierć Taładę. Od tego wyroku założył skargę kasacyjną adw. Henryk Nowogródzki i w dniu wczorajszym sprawa była rozpoznawana przez Sąd Najwyższy, który uznał, że Sąd Apelacyjny popełnił szereg uchybień proceduralnych i wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił.

Tak więc sprawa Tałady będzie w niedługim czasie po raz trzeci rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 11 grudnia

Dewizy: Belgja 89.45; Holandja 359.40; Londyn 26.14; Nowy Jork 5.30; Oslo 131.35; Paryż 35.00 i pół; Praga 21.98; Szwajcarja 172.00; Sztokholm 134.85; Berlin 213.45; Madryt 72.60..

Obroty dewizami średnie tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.81 i pół; rubel złoty 4.76 i pół; dolar złoty 8.999 i pół; gram czystego złota 5.9244; marki niem. (banknoty) 130.00; funty ang. 26.14.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.38, (odcinki po 500 dol.) 64.25 (w proc.); 4 proc. pań. poż. premjowa dolarowa 52.90; 6 pr. poż. dolarowa 79.25 (w proc.); 8 pr. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. Listy Zast. Banku rolnego 83.25; 8 proc. Listy Zastawne Tow. kredyt. przem. pol. funt. 89.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00; 5 proc. L. Z. Lublina 1933 r. 39.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 50.00; 5 proc. m. Radomia 1933 r. 38.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.50.

Akcje: Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.50; Ostrowiec 19.50; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj cokolwiek mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 72.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 70.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,25—19,75, zbierana 18,75—19,25, żyto I-szy st. 12.75 — 13, II-gi st. 12.50 — 12.75, owies I-szy stand. 14.25 — 14.75, owies I-A st. 14.75—15, owies II-gi st. 13.75—14.25, jęczmień browarny 16.25 17, gat. II-gi 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gat. IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20 — 22, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, peluszka 22 — 23, seradela podwójna czyszczona 20 — 21, łubin niebieski 8.25 — 8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50—43.50, rzepik zimowy 41.50—

Akcja Anglji i Francji

za zakończeniem wojny abisyńskiej

PARYŻ, 10. 12. Havas donosi: Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat odnośnie fantastycznego charakteru publikacyj prasowych na temat treści projektu, opracowanego w Paryżu przez Hoare i Lavala.

Komunikat ostrzega przed wszelkiemi publikacjami tego rodzaju.

LONDYN, 10. 12. (PAT). Reuter komunikuje: wbrew poprzednim wiadomościom — brytyjska Rada Ministrów nie zaaprobowała wczoraj wieczorem projektu pokojowego, ustalonego przez Lavala i Hoare. Sądzą, że do tego projektu wprowadzono zmiany, które zostały zakomunikowane ambasadorowi W. Brytanji oraz przebywającemu w Paryżu Vansittartowi.

PARYŻ, 10. 12. (ATE.). — Nastroje optymistyczne, które panowały we francuskich kołach politycznych od chwili zerwania porozumienia w sprawie likwidacji sporu włosko - abisyńskiego uległy dziś pewnemu ochłodzeniu. Wiadomości, nadchodzące z Rzymu do prasy francuskiej, stwierdzają wprawdzie, że Mussolini jest gotów przyjąć opracowany projekt za podstawę do rokowań podczas których będzie się starał uzyskać od Anglji rozszerzenie koncesyj — jednak wiadomości z Londynu wzbudzają pewne zaniepokojenie.

Wiadomość, że Baldwin po konferencji z Edenem zwołał dziś nagle nowe posiedzenie gabinetu, które ma ponownie badać tekst formuły paryskiej, wywołała w Paryżu wielką konsternację.

W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay twierdzą, że rząd angielski jest zgodny co do samego tekstu planu Hoare — Laval, lecz że zachodzą różnice zdań co do dalszej procedury.

Przedewszystkiem nie wyjaśniona została sprawa, czy projekt angielsko - francuski ma być przedstawiony w Genewie przed otrzymaniem odpowiedzi Mussoliniego, czy też nie. Minister Eden miał się domagać w sposób stanowczy, aby poza zgodą Ligi Narodów uzyskano również zgodę negusa. Zdaniem kół francuskich w tych warunkach widoki powodzenia projektu znacznie się zmniejszyły, ponieważ nie należy przypuszczać, aby negus zgodził się na odstąpienie Włochom wielkich terytorjów.

PARYŻ, 10. 12. (PAT.). — Ambasador brytyjski w Paryżu Clerk oraz podsekretarz stanu w angielskiem M. S. Z., Vansittart złożyli dziś o godz. 18-ej wizytę premjerowi Lavalowi. Vansittart, wychodząc po 40 minutach z Quai d'Orsay, oświadczył, że jest w nastroju optymistycznym i nie widzi potrzeby odbycia jeszcze jednej konferencji z premjerem Lavalem. Zdaniem Vansittarta rozmowy francusko - brytyjskie zakończyły się porozumieniem.

Po tej wizycie ogłoszono w Paryżu komunikat oficjalny, który stwierdza, że propozycje, zmierzające do przyjaznego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego, ustalone przez premjera Lavala i min. Hoare, będą przekazane tej nocy posłom francuskim i brytyjskim w Rzymie i Addis - Abebie, którzy przekażą ją obu rządom.

LONDYN, 10. 12. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin po przemówieniach kilku deputowanych Labour Party, występujących stanowczo przeciwko propozycjom pokojowym, ustalonym w Paryżu, zabrał głos premjer Baldwin, oświadczając m. in.:

— Nasz prestiż w Lidze Narodów jest wielki, lecz nasza władza nie jest absolutną; nie możemy narzucić propozycyj jako podstawy zlikwidowania zatargu Lidze Narodów, Włochom i Abisynji jeśli one się na to nie zgodzą.

— Nie wiemy, co te trzy strony oświadczą.

Nie jest doprawdy rzeczą tak prostą uniemożliwić dowóz nafty do Włoch. Przeciwnie, jest to bardzo skomplikowane, jeśli się zaś to robi, trzeba mieć pewność, że ten zakaz będzie efektywny.

Celem zaprotestowania przeciwko obecnemu stanowisku rządu w kwestji abisyńskiej opozycja Labour Party zażądała poddania pod głosowanie tekstu odpowiedzi na orędzie królewskie. Tekst uchwalony został 201 przeciwko 139, czyli że Izba zaaprobowała stanowisko rządu.

Mąż kochanki bandyty

zdradził tajemnicę napadu rabunkowego

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się w dniu dzisiejszym ciekawa sprawa o napad zbrojny, rabunkowy dokonany 14 stycznia 1935 r. na szosie Rawa — Skierniewice. Napadu wówczas dokonano na dwóch kupców: Moszka i Pinkusa Najbergów, których pobito i zrabowano 720 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że sprawcami napadu byli: Jan Kalinowski i Pywen Bogucki. Obaj przyznali się do udziału w napadzie, jedynie Kalinowski wyjaśnił, że nie miał zamiaru zabicia któregoś z kupców i że rewolwer, jaki wówczas posiadał, wypalił tylko wskutek szamotania się.

W toku dalszych wyjaśnień Kalinowski zeznał, że broń i rowery otrzymał od męża swojej kochanki Kosteleckiego, poto, by zdobyć pieniądze dla jego żony a swojej kochanki. Po napadzie przyszedł do Kosteleckiego i razem z nimi spędził noc na libacji. W czasie jej szczegółowo opowiedział o przebiegu całego napadu swojej kochance. Usłyszał to Kostelecki i chcąc pozbyć się kochanka swojej żony, doniósł o wszystkiem policji.

Sąd Okręgowy uznając, że wina obu sprawców została w całości udowodniona, skazał ich za usiłowanie zabójstwa i za zbrojny napad rabunkowy na 15 lat więzienia każdego.

Od tego wyroku odwołali się obaj oskarżeni, przyczem Sąd Apelacyjny uniewinnił Kalinowskiego z zarzutu usiłowania zabójstwa, a tylko za udział w napadzie rabunkowym skazał go na 8 lat więzienia, natomiast Boguckiego na 6 lat więzienia.

Bogucki tłumaczył się w apelacji, że został niewinnie oskarżony przez Najbergów, którzy z zemsty za to, że wspólnie z Kalinowskim występował przeciwko żydom, postanowili go „wsadzić".

Listy ze Śląska Opolskiego

Czy istnieje polski hitleryzm?

Opole, w listopadzie.

Zbliża się kres moich spacerów po Śląsku Opolskim. Jeszcze raz na odjezdnem obejmuję wzrokiem to dziedzictwo Piastowe i w myślach przeprowadzam analizę psychicznych walorów ludu śląskiego. Jest tu niewesolo. Na duszę ludu polskiego zawzięły się wszystkie potęgi obce, krew jego przeznaczono na ofiarę starogermańskiemu Wotanowi, by pokrzepił swą starość z tego nordyckiego źródła. Prawieczny Wotan przebrał się dziś w brunatną koszulę, na ramię założył swastykę i wybierając ofiary z najmłodszego pokolenia, przymruża oczy, wzrokiem je hipnotyzując. To on, legendarny Smok, który przed tysiącem lat zapędzał się w swych łowach aż pod Wawel.

Jest niewesoło! Lud polski krzepi się jak może sokami swej dziedzicznej ziemi i trwa jak odwieczny bór, w którym robiono zawsze wyręby na ścieżki Wotanowi.

W TEM RÓWNIEŻ POLACY

A oto ostatnia faza tych biologicznych i rasowych zmagań. Germanją owładnął hitleryzm i przetwarza naród niemiecki, nowe siły żywotne z jego wnętrza dobywa, szkodliwe przymieszki odrzuca i na nowe wychodząc podboje, w nowych kształtach swą wolę zdobywczą objawia i inną stwarza hipnozę na użytek starego imperjalizmu germańskiego.

Patrzę może ostatni raz na śląską dziedzinę Piastowską i dręczy mnie pytanie, czy ludność polska, obdarzona równouprawnieniem krwi (artverwandt), ulega hipnozie nordyzmu?

Przypomina się mi pewien ustęp z podręcznika szkolnego historji, ułożonego przed rokiem dla szkół powszechnych Śląska Opolskiego i Wrocławskiego przez Ludwika Nehringa z Wrocławia p. t. „Vaterländische Geschichte", w którym tak zostało przedstawione zwycięstwo króla Sobieskiego pod Wiedniem:

„W chwili największego niebezpieczeństwa nadeszła wreszcie z Rzeszy armja niemiecka, składająca się z wojsk wszystkich krajów niemieckich (w czem było również 20.000 Polaków pod królem Sobieskim). Armja ta pobiła Turków na Kahlenbergu pod Wiedniem i zabrała im wielkie łupy".

Nowoczesny nordyzm niemiecki również ma na celu zebrać wszystkie kraje nordyckie (w tem również 33 miljony dzielnych Polaków) i zdobyć wielkie łupy.

HITLERYZM TO GERMANIZACJA

Jak wobec tego rodzaju nordyzmu mogą się ustosunkować śląscy Polacy?

Nie można tu mówić o świadomej współpracy przy realizowaniu światopoglądu czy uleganiu intelektualnej hipnozie tam, gdzie niema inteligencji, która zawsze skłonna jest do cygańskich wędrówek spekulacyjnych. Jest zdrowy i niezwyrodniały fizycznie i duchowo lud polski, który jeżeli w ciągu wieków zapełniał szeregi niemieckich knechtów i w w swych górnych warstwach, odcięty od ojczyzny, częściowo ulegał germanizacji, była to tylko kwestja służby i zarobku. Jak jest dziś?

Trzeba koniecznie stwierdzić, że lud śląski nie widzi w hitleryźmie niczego więcej, tylko dawny germanizm, na innem kopycie ułożony w kształcie buta, który depcze ziemię polską. Nie można tu czynić porównań z rosyjskim komunizmem i jeżeli łatwo sobie wyobrazić Polaka-komunistę, nawet Dzierżyńskiego, mówiącego po polsku i śpiewającego „O cześć wam panowie magnaci", — według moich spostrzeżeń i wyczuć — wyznanie hitleryzmu u Polaka jest równoznaczne z jego wynarodowieniem się.

Polska kultura, a z jej korzeni wyrasta również kultura ludu polskiego na Śląsku, nie pogodzi się chemicznie z kulturą niemiecką, choć może jej ulegać i zabarwiać się drobnomieszczańskiem, z którego wyrósł hitleryzm. Bo widzi się i słyszy, że jeżeli poniektóry Polak wziął na ramię swastykę, uczynił to służbowo i dla chleba, jak to było za czasów knechtowania, a jeżeli w tym uniformie przemówi po polsku, to najczęściej tylko po pijanemu, gdy pieron śląski w nim się rozgrzeje.

NA UŻYTEK NIEMCÓW

Co innego Niemcy w Polsce, którzy zostali całkowicie i bez reszty objęci ideologją hitleryzmu, jako wyrosłą z ich pnia macierzystego. To już nietylko „Jungdeutsche Partei", która wniosła w sferę mniejszości niemieckiej w Polsce rozczyn totalnej jedności niemieckiej i w perspektywach nordyckiego imperjalizmu staje się heroldem hasła, które ma skupić wszystkie kraje niemieckie, w tem także... Polskę z jej równouprawnioną krwią jako źródłem krwi narodu niemieckiego. To już także „bonzowie" z „Deutsche Vereinigung", a nawet „Verband Deutscher Katholiken".

Trudno jednak nawet pomyśleć, by germanizm czy nordyzm w jego hitlerowskiem wydaniu był na tyle wobec kultury polskiej „liberalny", co komunizm rosyjski, by mógł wytworzyć atmosferę bodaj moralną... polskiego hitleryzmu. Niema „takowego" na Śląsku Opolskim, zdarza się tu natomiast zwyczajne renegactwo, ale to już stara historja.

T. Opioła.

Cech piekarzy zabiega
O przedłużenie godzin
sprzedaży pieczywa

W złożonym p. ministrowi Opieki Społecznej memorjale w sprawie wyłączenia sprzedaży pieczywa w filjach piekarskich i zezwolenia na sprzedaż pieczywa w dni powszednie do godz. 21 i w niedziele i święta do godz. 10 rano, cech piekarzy m. st. Warszawy przytacza następujące argumenty, przemawiające za tą inicjatywą:

1) spowoduje ona otwarcie na terenie Warszawy conajmniej tysiąca nowych filij, przyjmując, że w każdej z nich otrzymają zatrudnienie dwie pomocnice, około 2.000 kobiet uzyskałoby pracę, odciążając instytucje opiekuńcze od wypłacania im zapomóg, 2) wpłynie decydująco na potanienie pieczywa, gdyż w filjach sprzedaż pieczywa będzie się odbywała po cenach hurtowych, bądź pół hurtowych; nastąpi wyeliminowanie zbędnych pośredników, jakiemi są sklepy spożywcze, zarabiające na pieczywie 15 — 25 proc., a na chlebie 10 — 15 proc., 3) tylko filje, urządzone specjalnie do sprzedaży pieczywa, mogą to czynić w higienicznych warunkach, 4) sprzedaż w filjach wpłynie na podniesienie jakości pieczywa, każdy właściciel piekarni bowiem będzie sprzedawał tylko własne wyroby, co wytworzy zdrowe współzawodnictwo pod względem jakości wyrobów, 5) przedłużenie godzin sprzedaży pieczywa wpłynie na zwiększenie jego konsumcji, gdyż da możność codziennego zakupu tym, którzy kończą pracę po godz. 19 w dni, poprzedzające niedziele i święta, 6) wyłączna sprzedaż pieczywa w filjach uchroni właścicieli piekarń przed stratami, wynikającemi z niewypłacalności właśc. sklepów spożywczych.

Kary
za nadmierne ceny

Starostwo grodzkie praskowarszawskie sporządziło na terenie 18-go komisarjatu P. P. 5 dalszych protokułów na właścicieli składów węgla, a mianowicie na: B. Baranowskiego (Pomorska 10) i J. Wiśniewskiego (Południowa 1) za pobieranie nadmiernych cen oraz Halinę Słachę (Królewińska 2), Szlamę Inwentarza (Toruńska 3—5) i Joela Radlicha (Warmińska 6-a) za brak cenników.

O umowę zbiorową
z lekarzami Ubezpieczalni

Ukończono pertraktacje w sprawie wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami zatrudnionymi w Ubezpieczalniach Społecznych, prowadzone przez przedstawicieli Naczelnej Izby Lekarskiej z Zakładem ubezpieczeń społecznych. Ostateczna decyzja co do przyjęcia ustalonych wytycznych należy obecnie do zarządu Naczelnej izby lekarskiej, którego specjalne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się 21 b. m. W międzyczasie sprawa ta będzie uzgodniona z okręgowemi izbami lekarskiemi i z zawodowemi organizacjami lekarzy. W ten sposób sprawa ta, ciągnąca się prawie od 2 lat, zbliża się ku finalizacji.

Papiery sądowe w ruchu
Przygotowania sądów do amnestji

W wydziałach karnych sądów grodzkich, jak i sądów wyższych instancyj, rozpoczęto już przygotowania do amnestji wobec opublikowania szczegółów projektu ustawy o darowaniu kary. Ze względu na to, że amnestja ma wejść w życie przed Nowym Rokiem, nie są już wyznaczane terminy rozpraw o przestępstwa, któ re będą nią objęte. W rozprawach już wyznaczonych, które odbędą się po ogłoszeniu amnestji w Dz. Ust., zapadną postanowienia umorzenia procesów.

Wagony weekendowe na kolejach
już od soboty

Już w sobotę, 14 b. m. narciarze i turyści będą mogli skorzystać z wagonów weekendowych w pociągach idących z Warszawy i Krakowa do ważniejszych ośrodków narciarskich. Będą to wagony pulmanowskie 3-ciej kl. po 6 osób w przedziale z miejscem do leżenia dla każdego pasażera, za opatrzonem w materac i pościel Tow. wagonów sypialnych. Dzięki temu turysta, wyjeżdżający w sobotę lub w dzień przedświąteczny z Warszawy, będzie mógł odbyć całą podróż w jedną i drugą stronę bez zmęczenia, mając zapewniony wygodny nocleg w pociągu. Z wagonów weekendowych wprowadzonych dzięki inicjatywie Ligi popierania turystyki, będzie mógł korzystać każdy podróżny, posiadający ważny na dany pociąg bilet 3-ciej klasy oraz bilet dodatkowy na numerowane miejsce do leżenia.

Ceny biletów dodatkowych wynosić będą przy przejazdach z Warszawy do Zakopanego, Zwardonia, Sławska lub Worochty w jedną stronę 5 zł. 50 gr., a w obydwie strony — 7 zł., oczywiście łącznie z kosztem pościeli. 14 b. m. odejdą z Warszawy wagony weekendowe po jednym w pociągach do Zwardonia, Zakopanego, Sławska, Ławoczny i Worochty. Bilety na miejsca do leżenia można nabywać u konwojenta wagonu weekendowego.

Podróż wagonem weekendowym będzie tańsza, a zapewne wygodniejsza od podróży zwykłym wagonem 2-giej klasy. Pozatem przy przejeździe 2 kl. z Warszawy do Zakopanego i spowrotem cena biletu wynosi 64 zł. 4 gr., a przy przejeździe wagonem weekendowym w jedną i w drugą stronę, łącznie z kosztem pościeli — 50 złotych.

Spadek przewozów na kolejach
Oczekiwanie na zniżkę taryfy

Zapowiedź obniżki taryf kolejowych wywołała spadek ruchu towarowego na kolejach. Liczba transportów uległa w grudniu poważnemu zmniejszeniu, gdyż sfery przemysłowe i handlowe w oczekiwaniu na zniżkę taryf wstrzymują się z wysyłką towarów.

Przedświąteczny ruch towarowy na kolejach zapowiada się w roku bieżącym znacznie słabiej, aniżeli w roku ubiegłym.

Nadzór policyjny
nad robotami budowlanemi

Dnia 1 stycznia 1936 r. wejdzie w życie rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 14-go września r. b. o nadzorze policyjno-budowlanym nad wykonywanemi robotami budowlanemi.

Rozporządzenie postanawia, że gdy chodzi o wzniesienie nowego lub powiększenie istniejącego budynku, władze, powołane do wykonywania nadzoru, wyznaczą: 1) właściwy poziom chodnika istniejącego, lub projektowanego, a w braku chodnika, poziom nawierzchni jezdni i 2) linję zabudowania, o ile istnieje prawomocny plan zabudowania, a w braku takiego planu, linję, określającą położenie przedniej ściany frontowego budynku względem ulicy. Rozporządzenie wylicza dane, jakie powinien zawierać dziennik budowy, który będzie prowadziło techniczne kierownictwo budowy. Dane te odnoszą się nietylko do wykonywania instrukcji budowy, do urządzeń technicznych, jakości materjału i urządzeń pomocniczych, ale również wszelkich okoliczności, mogących mieć wpływ na bezpieczeństwo życia lub zdrowia pracowników.

Tylko jeden gatunek
Obniżka dotyczy soli jadalnej

Jak słychać, przygotowana przez monopol solny obniżka cen obejmie tylko jeden gatunek soli, a mianowicie białą sól jadalną, kuchenną i warzoną. Sól ta kosztuje obecnie 36 gr. za kilogram. Wysokość obniżki nie jest ostatecznie ustalona.

Ceny pozostałych gatunków soli pozostaną bez zmian. Najwyższy gatunek soli jadalnej, t. zw. sól kartonowa utrzymana będzie na dotychczasowej cenie 46 gr. za kilogram. Podobnie mają zostać bez zmiany ceny szarej soli jadalnej 22 gr.), soli bydlęcej (5,5 gr.) i soli przemysłowej (4 gr.).

Należy zauważyć, iż szara sól jadalna używana jest przez szerokie rzesze ludności na wsi.

Samolot runął

SOSNOWIEC, 11. 12. (tel wł.). Onegdaj jeden z samolotów wojskowych 2 pułku lotniczego w Krakowie, przelatując nad wsią Szyce, pow. olkuskiego, zawadził o strzechę jednego z domów i spadł na pole. Pilot i obserwator doznali ogólnych obrażeń. Samolot został poważnie uszkodzony. Przyczyną wypadku była przypuszczalnie mgła.

Rolnictwo czy przemysł?
Polemika wewnętrzna w obozie rządowym

Wywiązała się ostatnio polemika między „Gazetą Polską" a „Czasem" na temat stosunku do kartelów. „Czas" bowiem, omawiając konsumcję wsi i sprawę cen przemysłowych, napisał m. in.:

„W ostatecznym rachunku wydaje się, że renta kartelowa odbija się na wielkości spożycia na wsi niesłychanie nikłym ułamkiem... Ruch konjunktury wdół byłby, przy zupełnie wolnym rynku, znaczony niezwykle silnem natężeniem bankructw... Istnienie niektórych karteli jest instytucją stabilizującą amplitudę wahań konjunkturalnych".

„Gazeta Polska" postawiła z tego powodu pytanie:

„Nie rozumiemy, czy „Czas" pragnie reprezentować interesy rolnictwa czy też „Lewjatana"? A jedno z dwojga trzeba wybrać".

Obecnie zaś odpowiada „Czas", że:

„...nie potrzebuje wogóle wybierać. Wyboru dokonał już bardzo dawno, kiedy jeszcze ani obecnej „Gazety Polskiej" ani jej protoplastów nie było na świecie... Przystałoby więc i „Gazecie Polskiej" wiedzieć, że nie od dzisiaj i nie od wczoraj „Czas" reprezentuje ideę liberalizmu gospodarczego".

A dalej pytanie pod adresem „Gazety Polskiej", jeśli nie wierzy niezbicie, że na poprawienie konjunktury wpłynie się przy pomocy tylko samych pogróżek pod adresem wytwórców:

„Dlaczego więc nie zajmuje wyraźnego stanowiska wobec przeciążenia podatkowego i problemu oddłużenia, które zdaniem naszem warunkują wogóle możliwość udania się deflacji w Polsce?"

Mamy zatem w obozie rządowym zupełne rozbicie poglądów. Każda grupa zmierza w innym kierunku.

Jak się tworzy nowa elita?
Zza kulis Straży Przedniej

Ciekawą rozmowę na temat organizacji i planów Straży Przedniej, przeprowadzoną z jednym z jej instruktorów, zamieszcza „I. K. C." Oto parę urywków:

„— Co to jest ta „Straż Przednia"? — pytamy na wstępie.

— Jest to organizacja gimnazjalna skupiająca w swych szeregach jednostki uznane za najbardziej wartościowe i przysposabia je do twórczej postawy wobec życia. Mają to być pionierzy...

— A więc tworzenie przyszłej „elity"?

— Tak jest...

— No, a jak rekrutujecie członków „Straży"? Kto może się do niej zapisać?

— Do nas nikt nie może się zapisać! Trzeba być wciągniętym do organizacji.

— Aha! A więc niepotrzebne metody konspiracyjne. W wolnem państwie... i pod egidą „góry"... Niewątpliwie, jest to conajmniej... ryzykowne ze stanowiska pedagogiczno-państwowego... Ale jak dokonuje się to „wciąganie"?

— Zarząd „Straży" obserwuje uczniów i wyszukuje wśród nich wartościowe elementy...

— Rozumiem: organizacja „udarników - Komsomolców"... No, a jak liczne są oddziały tej organizacji po szkołach?

— Najwyżej po 15, a najmniej po 3 z każdej szkoły.

— A więc swoiste „jaczejki"... Coraz piękniej! — A jakiż jest stosunek tych „jaczejek" szkolnych do ogółu kolegów?

— Mają im służyć za przykład i utrzymywać autorytet organizacji wśród młodzieży.

— A co będzie robić ta, tak ścisła elita — po ukończeniu szkoły średniej?

— Będą kontynuować organizacje w szkołach akademickich. Pierwsi maturzyści z legitymacją „Straży Przedniej" opuszczą gimnazja dopiero w r. 1938.

— No i... będą mieli zapewnione posady...

— Nie widzę w tem nic złego — odpowiada p. instruktor „strażniczy" — aby mieli oni pierwszeństwo w uzyskiwaniu stanowisk..."

Jak się okazało z dalszej rozmowy, Straż Przednia jest eksperymentem, który niema sobie podobnego zagranicą, gdzie np. nawet Balila włoska nastawiona jest na ilość a nie na jakość. Polska „wylęgarnia elity" stanowi więc próbę zupełnie swoistego rodzaju.

Pracownicy samorządowi
Przeciwko projektowi nowej ustawy
o uposażeniach i odpowiedzialności

Dzisiaj w Min. Spraw Wewn. odbędzie się konferencja w sprawie projektów rządowych ustaw o odpowiedzialności służbowej pracowników samorządowych, o uposażeniach tych pracowników oraz o służbie w samorządzie terytorjalnym. Pracownicy samorządowi wypowiadają się przeciwko projektom rządowym, przedewszystkiem zaś przeciwko ustawie o służbie, wskazując na to, że ustawa ta przekreśla obecne prawa pracowników. Dokonywuje podziału wśród nich na pracowników, którzy podlegają działaniom ustawy o służbie (publiczno-prawni), oraz którzy pracują na podstawie specjalnych umów (prywatno - prawnych). — Pozbawia to pierwszą grupę pracowników prawa procesowania się przed sądem prywatnym w wypadku krzywdy i przewiduje tylko postępowanie w trybie administracyjnym.

Zwalnianie pracowników miejskich, nawet etatowych będzie mogło się odbywać przez przeniesienie pracownika „dla dobra służby" w stan nieczynny na 6 miesięcy. Po tym zaś terminie może nastąpić zwolnienie go ze służby. Ustawa przewiduje, że wolno zaproponować przeniesionemu w stan nieczynny pracownikowi objęcie stanowiska w innym związku samorządowym. Nieprzyjęcie takiego stanowiska powodowałoby rozwiązanie stosunku służbowego, czyli dobrowolnego opuszczenia służby, a więc bez zachowania praw nabytych, to jest bez emerytury.

Szczególny sprzeciw wśród pracowników budzą końcowe przepisy ustawy o tem, że odmowa przyjęcia stanowiska na warunkach unormowanych nową ustawą, pociąga za sobą skutki dobrowolnego ustąpienia ze służby.

W sprawie ustawy o uposażeniach w samorządzie, pracownicy zgłoszą swój kontrprojekt, w którym proponują, by najniższa płaca w samorządzie nie wynosiła mniej jak 100 zł. miesięcznie, tak, jak to jest u pracowników państwowych.

Na niedzielę pracownicy miejscy chcą zwołać wielki wiec, na którym omówią stosunek swój do projektów tych ustaw. Jak wiadomo, projekty te po uzgodnieniu poglądów będą złożone w Sejmie.

Panorama
dawnego Lwowa

LWÓW, 11.12 (tel. wł.). Odbyło się tu zebranie obywatelskie, poświęcone realizacji panoramy plastycznej dawnego Lwowa, według projektu asystenta Politechniki inż. Janusza Witwickiego. Panorama obejmie przestrzeń 177 m. kwadratowych i pomieszczona będzie w specjalnym budynku. Wobec ogromu pracy i skromnych funduszów, obliczonych na 192.000 zł. panorama będzie gotowa nie wcześniej jak za 2 i pół lat.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
12	7–35	15–24
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	17–49	9–34
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	7–49	8–57

Dziś św. Aleksandra
Jutro św. Łucji P. M.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Baron cygański". W piątek „Aida" z gościnnym występem Caterine Jarboro, śpiewaczki opery chicagowskiej. W sobotę i w niedzielę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś, w sobotę i w niedzielę „Przepióreczka" Żeromskiego. W piątek „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim.

We środę 18 b. m. premjera „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego.

TEATR NOWY: Ostatnie przedstawienia komedji Pawlikowskiej „Powrót mamy". We wtorek 17-go b. m. premjera „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia sowieckiej sztuki „Przedziwny stop". Od soboty 14 b. m. wraca na afisz „Muzyka na ulicy". W sobotę o godz. 4 pop. premjera bajki dla dzieci i młodzieży „Wyprawa po szczęście" Szelburg-Zarembiny.

TEATR MAŁY: Dziś we czwartek po raz 66-ty komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: W piątek 13 grudnia „Muzyka na ulicy" o godz. 16-ej i 19-ej w sali przy ulicy Strzeleckiej 11-13.

TEATR ATENEUM. Dziś teatr nieczynny. W piątek premjera wesołej groteski Hemara (według Nestroy'a) „Trójki hultajskiej" z udziałem S. Jaracza, w reżyserji Perzanowskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera „Sąsiadki" Jaroszyńskiego, z Mazarekówną i Adwentowiczem w rolach głównych.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Dziś „Cień" Nicodemiego z Malicką, Ankwiczówną, Sawanem i Kwiatkowskim. Przedstawienie premjerowe.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Codziennie rewja „Warszawa—Nowy Jork". Pocz. 7.15 i 9.30. W niedziele i święta 6.15 i 8.15.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

Gniazdo brudu — dzielnica żydowska

Na marginesie „tygodnia czystości"

„Tydzień czystości posesyj" zorganizowany ostatnio w Warszawie przez miejską służbę zdrowia zbiegł się niemal równocześnie z lustracją domów noclegowych, hoteli, pokoi umeblowanych i zajazdów w północnej dzielnicy miasta. Lustracji dokonała również miejska służba zdrowia z uwagi na wzrost zachorowań na tyfus plamisty.

Warto zestawić wyniki obu tych akcji: lustracja zajazdów i pokoi umeblowanych wykryła fantastyczne wprost zaniedbania w zakresie higjeny; roje pluskiew, wszy i innego robactwa, brudna, miesiącami niezmieniana pościel, na której spało pokotem po kilka i kilkanaście osób, słowem — idealne gniazdo dla wylęgania się wszelkich chorób zakaźnych.

Wszystkie te straszliwe zajazdy znajdowały się w dzielnicy żydowskiej: ul. Bonifraterskiej, Franciszkańskiej itp.

Jakież są wyniki „Tygodnia czystości"? Obejrzano 3.758 posesyj, w 1578 domach stwierdzono uchybienia sanitarne. Największy procent zaniedbań przypada głównie na dzielnicę żydowską: Nalewki, Krochmalna, Leszno, Młynarska, Czyste, Dzielna. Rekord brudu pobił okręg piąty, t. j. okolica cmentarza żydowskiego, ul. Miła, Niska, Ostrowska. Na tych ulicach znaleziono najwięcej brudnych klatek schodowych i ustępów, niezabezpieczonych i rozlatujących się śmietników, brudnych piwnic, niemytych zlewów, cuchnących podwórek.

Tak więc brud, niechlujstwo, robactwo są głównym „przywilejem" dzielnicy żydowskiej. Niezawsze winni są tu dozorcy: winę ponoszą jeszcze częściej mieszkańcy, którzy o prymitywnych zasadach kultury nie mają pojęcia. W pewnym domu na Krochmalnej ukradziono w ciągu roku tylko... 600 spluwaczek. Podobno dozorca widział później jednego z lokatorów, jak nosi w skradzionej spluwaczce-zupę(!). Oto jakie jest głębokie zrozumienie potrzeb higjeny wśród mieszkańców tej dzielnicy.

Miejska służba zdrowia organizuje w najbliższym czasie cykl odczytów i przezroczy na temat higjeny i ustawodawstwa sanitarnego dla fryzjerów, właścicieli piekarń, masarń, przetwórni mlecznych, oraz dla dozorców domowych. Zdaje się jednak, że przedewszystkiem przydałoby się tu przeszkolenie lokatorów najbrudniejszych dzielnic. W przeciwnym razie, jeśli w dalszym ciągu spluwaczki będą służyły za talerze, pluć się będzie z fantazją na schody, śmiecie rzucać wszędzie gdzie się da, byle nie do śmietnika, a na wszy i pluskwy patrzeć z pobłażliwą wyrozumiałością. Nie pomogą najlepsze wysiłki dozorców domowych; dur plamisty, gruźlica i inne choroby zakaźne szerzyć się będą w dalszym ciągu.

Wypadki i kradzieże

Trup na słupie telefonicznym. Na wale kolejowym przy stacji Warszawa—Praga znaleziono wiszące zwłoki nieznanego mężczyzny. Są to zwłoki osobnika w wieku 50 lat, ubranego w garnitur granatowy, w maciejówkę i czarne palto z kołnierzem karakułowym. Zwłoki odcięto i przewieziono do prosektorjum. Policja prowadzi dochodzenie, by ustalić przyczyny samobójczego kroku i nazwisko desperata.

Strzał z dubeltówki przez okno. Mieszkaniec wsi Zboiska, w powiecie Błońskim, Jakób Krawczyk postrzelił ciężko z dubeltówki swego sąsiada, Michała Syrokosińskiego. Krawczyka aresztowano. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, iż postrzelił Syrokosińskiego z zemsty za niesłuszne posądzenie go o kradzież ryb. Dalsze dochodzenie ustaliło, iż Krawczyk kochał sie w narzeczonej Syrokosińskiego, Marji Nowackiej. Z zadrości postrzelił go z dubeltówki, usiłując go zabić. Krawczyka osadzono w areszcie policji powiatowej.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Przy ul. Dzielnej, przed domem Nr. 11, nastąpiło starcie tramwaju linji „2", prowadzonego przez motorowego, Antoniego Kurkiewicza z samochodem pocztowym, prowadzonym przez kierowcę Jana Gułaczewskiego (Redutowa 11). Wskutek starcia, w tramwaju zostało zerwane oszklenie przedniego pomostu, przy samochodzie zaś częściowo zerwany dach. Wypadku z ludźmi nie było.

Gwiazdka 1935 r.

dla najuboższych dzieci i młodzieży stolicy

W stołecznej Radzie Szkolnej odbyła się konferencja delegatów publicznych szkół powszechnych w sprawie tegorocznej akcji gwiazdkowej dla najuboższej dziatwy i młodzieży stolicy: przedszkolnej, szkolnej i pozaszkolnej. Na konferencji omówiono wytyczne akcji i dokonano podziału Warszawy na 24 rejony zbiórkowe. W każdym rejonie czynna będzie komisja rejonowa, złożona z przedstawicieli szkolnictwa i organizacyj społecznych. Komisje urzędować będą w lokalach szkół powszechnych. Komisarjat Rządu zezwolił na przeprowadzenie zbiórki darów (w naturze i w gotówce) w okresie od dzisiaj, 12 b. m. do 22 b. m.

Jak wiadomo, cała akcja gwiazdkowa o charakterze publicznym, wzorem r. z., będzie w r. b. skoncentrowana na terenie Warszawy w Społecznym komitecie pomocy doraźnej dzieciom przy Radzie Szkolnej (Sienkiewicza 14), pozostającym pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej.

Nagrody im. Piotra Drzewieckiego

dla pracowników miejskich

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej dla przyznania nagród pracownikom miejskim z fundacji im. b. prezydenta miasta Piotra Drzewieckiego. Nagrody te przyznawane są w wysokości 283 zł. 33 gr. tym pracownikom miejskim, którzy bądź zaprojektowali, bądź wprowadzili w czynnościach biurowych lub gospodarczych Zarządu Miejskiego pewne ulepszenia, przynoszące kor... ci ludności lub miastu.

Przyznano 8 nagród: Jerzemu Jasińskiemu z wydziału opieki społecznej i zdrowia, inż. Stanisławowi Korsakowi z urzędu inspekcyjno - budowlanego, Zygmuntowi Stefańczykowi z wodociągów i kanalizacji, Antoniemu Jastrzębskiemu z wydziału ewidencji ludności, Leonowi Szymborskiemu z kontroli miejskiej, Mikołajowi Górskiemu z wydziału ewidencji, Aleksandrowi Chrzanowskiemu z wodociągów i kanalizacji oraz Stanisławowi Szymańskiemu z wydziału szpitalnictwa.

Z miasta

DRUGI ODCZYT PROF. R. RYBARSKIEGO

W piątek dn. 13 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Tow. Higjenicznego (ul. Karowa) odbędzie się odczyt prof. Rybarskiego p. t. „O bieżących sprawach gospodarczych i politycznych".

POSTULATY PIEKARZY

Z inicjatywy Stow. właścicieli piekarń, wczoraj odbyło się ogólne zebranie informacyjne właścicieli piekarń, na którem postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o zatwierdzenie kalkulacji wypieku, unormowanie przez władze sprawy nielegalnych i chałupniczych piekarń etc.

PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen nabiału zanotowała od środy, 11 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 3 zł. 40 gr. (dotychczas 3 zł. 30 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. 40 gr. (bez zmiany), w blokach — 3 zł. 30 gr. (dotąd — 3 zł. 20 gr.), mleczarskiego solonego — 3 zł. (2 zł. 90 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 90 gr. (2 zł. 80 gr.) i osełkowego 2 zł. 60 gr. (2 zł. 50 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej, pozatem jaj świeżych — 12 i pół gr. (dotąd 12 gr.) za sztukę.

Najbliższe premjery w teatrach: POLSKIM, NOWYM I LETNIM

„Zburzenie Jerozolimy", „Był sobie więzień...", „Wyprawa po szczęście"

Teatr Polski wystawia najnowsze dzieło Tadeusza Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy". „Zburzenie Jerozolimy" jest przedstawione przez autora jako katastrofalna rozgrywka polityczno - religijna między fanatycznym ludem żydowskim, który w Jehowie widział swego sprzymierzeńca nadludzkiego, a potencją rzymską, która, trafiwszy na bezwzględny opór, złamiała go bez żadnych względów. Miljon sto tysięcy mieszkańców padło w murach Jerozolimy, 97.000 powleczono do niewoli, całe miasto zburzono. I nie pozostał kamień na kamieniu. Oto potworny bilans tych czteromiesięcznych heroicznych walk w r. 70-tym naszej ery. Rzym imperjalistyczny zwyciężył. Judea jako państwo przestała istnieć na wieki. Tak to brutalny egoizm Rzymu stworzył kwestję żydowską, niszcząc podstawy państwowe ludu judzkiego. Ci, którzy stworzyli światopogląd wyższy od pogaństwa, musieli żyć odtąd w nowych, anormalnych warunkach. Dzieło Konczyńskiego otwiera perspektywy dalekie w tym właśnie kierunku.

„Zburzenie Jerozolimy" ukaże się w reżyserji E. Wiercińskiego i w obsadzie: Junosza - Stępowski, Węgrzyn, Pancewiczowa i Samborski role główne, inne role: Buszyński, Frenkiel, Damięcki, Solarski, Brodniewicz, Norski, Barszczewska, Wyrzykowski i inni. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Teatr Nowy w reżyserji A. Węgierki wystawia sztukę młodego pisarza francuskiego J. Anouilh'a „Był sobie więzień" w przekładzie M. Serkowskiej z Ćwiklińską, Maszyńskim (tyt.), Z. Chmielewskim, Zniczem, Krzewińskim, Nakoneczną, Bukojemską, Michalakiem i innymi, w dekoracjach Z. Węgierkowej. Komedja ta satyrycznie ujmuje konflikt między duszą odrodzonego „przestępcy" a zakłamaniem jego „uczciwego" otoczenia.

Wreszcie Teatr Letni występuje w sobotę 14 grudnia o godz. 4 pop. z premjerą bajki dla dzieci i młodzieży „Wyprawa po szczęście" pióra Szelburg - Zarembiny, która w utworze tym zrywa z szablonem dotychczasowych bajek i tworzy widowisko dziecięce z motywów nowoczesnych (lotnictwo, radjo, kino). Obsada: Borowy, Łapiński, Krzymuska, Niwińska, Wojdalińska, Słubicka, Gintelówna, Pichelski i inni, reżyserja Z. Karpińskiego, dekoracje St. Jarockiego.

Sukces muzyki polskiej

w Luksemburgu i w Liege

W połowie listopada odbyły się w Luksemburgu i w Liege dwa uroczyste koncerty poświęcone muzyce polskiej. W rozgłośni Luksemburskiej, orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, wykonała dzieła Karłowicza, Łabuńskiego, Palestra, Sygietyńskiego. Koncert fortepianowy — Lassla odegrał prof. Zbigniew Drzewiecki. W Liege „Grand gala polonais" (jak zapowiadała lokalna prasa) objął kompozycję wyłącznie współczesne. Tutaj również orkiestrą dyrygował Fitelberg, zaś solistą był Karol Szymanowski, jako wykonawca partji fortepianowej Symfonji swej Nr. 4. Prasa miejscowa rozpisywała się szeroko w słowach jaknajpochlebniejszych o utworach polskich i o ich wykonawcach. „Luxemburger Wort" z 21. XI. stwierdza, że jedynem wytłumaczeniem, dla którego tak znakomity koncert jak koncert Lessla nie był nigdzie znany, była chyba zła wola państw zaborczych.

Do pełnego poznania wartości tego dzieła przyczyniła się — pisze recenzent — mistrzowska interpretacja ze strony dyrygenta i pianisty, „Maisterpianisten... von vornehmen Musikalitaet" itd.

O Karłowiczu wyraża się prasa, jako o jednem z najciekawszych zjawisk muzycznych ostatnich czasów. Chwali Palestra; „Tryptyk pastoralny" Łabuńskiego. Zwraca uwagę na charakterystyczne rytmy taneczne „Oberka" Sygietyńskiego; oryginalność „Żołnierzy", Kondrackiego itd. Wszystkie dzienniki Liege przyniosły fotografje Fitelberga i Szymanowskiego, oraz kompozytorów, których utwory na Festivalu w Liege były wykonywane: Woytowicza, Łabuńskiego i Kondrackiego; niektóre poświęciły całe artykuły rozwojowi muzyki polskiej. Koncert ten — piszą — był może najważniejszem wydarzeniem tego sezonu muzycznego, i pozostawił wrażenie niezapomniane: Nigdy nie brakło polskiej muzyce wybitnej indywidualności — twierdzi „La Meuse", — obecnie zwraca na siebie powszechną uwagę Czwarta Symfonja Szymanowskiego tak wspaniale — w części fortepianowej — przez niego samego wykonana, to „une oeuvre achevée"; dzieło skończone w swem mistrzostwie, w swej jasności, myśli, formie, w swej bezkompromisowości, w używaniu zewnętrznych efektów.

„Une forte curieuse personnalité" nazywa „La Wallonie" R. F. Łabuńskiego, podobnie wyraża się o Woytowiczu. Kompozycja Kondrackiego „Żołnierze" wzbudziła w Liege również powszechne uznanie. Tak więc muzyka polska, przez długi czas zagranicą zapoznana, odniosła tym razem bardzo poważny i zasłużony sukces.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dn. 12 grudnia

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. W progr. utwory St. Moniuszki. 13.00 Zespół gitar hawajskich pod dyr. J. Ławrusiewicza. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.): A. Thomas: Uwertura do op. „Mignon", Al. Zarzycki: Mazurek op. 26, P. Sarasate: Romans andaluzyjski (Br. Huberman — skrz.), G. Verdi: Arja z op. „Traviata" (A. M. Guglielmetti — sopran), S. Rachmaninow: Preludjum g-moll W. Murdoch — fort.), 16.00 „Tran" — pogadanka dla dzieci młodszych — wygł. Stary Doktór. 16.15 Konc. zespołu H. Golda. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. chóru męsk. „Pobudka" pracow. fabryki karabinów. 17.00 „Jak wieś żywi miasto": „Ziemniaki i jarzyny" — reportaż prof. Jana Rostafińskiego. 17.15 „Sielskie nastroje" — Konc. Ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza": O książce Józefa Lóbla „Zbawcy ludzkości" — dr. Karol Klein (ze Lwowa). 18.00 Muzyka francuska (pł.): M. Ravel: Rapsodja hiszpańska (wyk. Ork. Filadelfijska Filharm. pod dyr. L. Stokowskiego), R. Ducasse: Sarabande (Wielka Ork. Symf. pod dyr. Piotra Coppola). Objaśnienia — dr. Elsnerówny. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Wiejski nauczyciel dożywia dzieci" — pogad. St. Bieleckiej. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Józef Piłsudski a książka". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogad. 21.00 POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: SŁUCHOWISKO ORYGINALNE MACIEJA FREUDMANA P. T. „HOUTTENSVILLE WZYWA POMOCY" (ze Lwowa). 21.30 „Nasze pieśni" — odśpiewa I. Gadejska. Przy fort. prof. L. Urstein. 21.55 Konc. Symf. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. I. Neumarka i L. Kmitowa — skrzypce. W. A. Mozart: Serenada (Eine kleine nachtmusik) — wyk. ork. W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy Es-dur — wyk. z tow. ork. L. Kmitowa. Fr. Schubert: Muzyka baletowa do „Rosamundy" — wyk. ork. 22.45 Muzyka tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Piątek, dn. 13 grudnia

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych) „Brzozy z Kumasekli" (legenda litewska) w opr. W. Dobaczewskiej (z Wilna). 12.40 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Melodje rewjowe i filmowe. 1.00 Pogad. dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. w wyk. ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Grudzień na niebie i ziemi" — pogad. przyrodnicza dla dzieci starszych w opr. F. Burdeckiego, J. Orłowskiej - Wernerowej i St. Sumińskiego. 17.00 Reportaż z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego — dr. Jana Gadomskiego. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze Romana Brandstettera w wyk. Józefa Kondrata. 17.20 Koncert kameralny złożony z utworów L. v. Beethovena: Trio fortepianowe op. 44 Es-dur w formie tematu z 14 warjacjami, Trio fortepianowe op. 121 A w formie Introdukcji i 10 warjacjami na temat piosenki „Ich bin der Schneider Kakadu". 17.50 Poradnik sport. 18.00 S. Rachmaninow: Rapsodja na temat Paganini'ego na fortepian z tow. orkiestry w wykonaniu kompozytora i Filadelf. Ork. Symf. pod dyr. L. Stokowskiego (pł.). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Obrońca dobrej sprawy" — monolog aktualny w opracowaniu Józefa Dąbrowy - Sierzputowskiego — wygł. Jan Ciecierski. 20.10 „Pieśni Ryszarda Straussa" (z Poznania). Przy fortepianie Władysław Raczkowski. Wykonawcy: Stani Zawadzka — sopran, Józef Woliński — tenor. Dzień zaduszny (Allerseelen), Cecylja — wyk. Stani Zawadzka. Sen o zmroku (Traum durch die Dämmerung), Niosę mą miłość (Ich trage meine Minne), O gdybyś moją była — wyk. Józef Woliński. Jutro (Morgen), Serenada (Ständchen), Tajemne wezwanie (Heimliche Aufforderung), — wyk. Stani Zawadzka. O słodki maju (O süsser Mai), Me serce zamilkło (Mein Herz ist stumm) — wyk. Józef Woliński. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współcz." 21.15 „Wiktorja i jej huzar" z „Kwiatem Hawai" na „Balu w Savoy'u" — wiązanka melodyj z operetek Pawła Abrahama w układzie St. Nawrota i M. Jaworskiego. 22.30 Muz. tan. z dancingu „Café-Club" w Warszawie. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

KINA

ACRON: „Człowiek dwóch światów" i „10-ciu z Pawiaka".
ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
ANTINEA: „Burza o Brzasku" i „Awanturki jego córki".
AS: „Pieśń Kazaka" i „Flip i Flap nie chcą pracować".
AMOR: „Imitacja życia" i „Blond Venus".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (Duże): „Sześć lat miłości".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Uśmiech szczęścia" i „Człowiek z Doliny śmierci".
CORSO: „Niebezpieczna piękność" i rewja.
ELITE: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
ERA: „Epizod" i dodatki.
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze" oraz „Nana".
FORUM: „Na dnie oceanu" i „Żona z ogłoszenia".
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody" i do.
ITALIA: „Śpiew, całus i dziewczyna" i „W Kastylijskim Ogródku".
KOMETA: „Niedokończona symfonja" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Ostatnia serenada".
LUX: „Amok" i „Przyjaciele i kochankowie".
LOS: „Bohater Arizony" i dodatki.
MASKA: „Miłość Fräulein Doktór" i „Tańcząca Wenus".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Legjon Nieustraszonych" i „Flip i Flap — byli sobie dwaj hultaje".
MUCHA: „Gorzka Herbata Gen Jen" i „Rzymskie Skandale".
NOWA TOMBOLA: „Idziemy po szczęście" i „Roześmiane oczy".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Marzące usta" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
POPULARNY: „Czerwona dama" i „Miłość dla początkujących" oraz rewja.
PRAGA: „Kapryśna Marjetka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
ROXY: „Pat i Patachon".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Szanghaj" i rewja.
SOKÓŁ: „Sing Sing" i „Noc karnawałowa".
ŚWIAT: „Niechcę wiedzieć, kim jesteś" i dodatki.
TON: „Tarzan nieustraszony".
UCIECHA: „Dla ciebie tańczę".
UNJA: „Malowana zasłona".

Pamiątki po Sienkiewiczu

pod opieką Muzeum Narodowego w Warszawie

P. Henryk Józef Sienkiewicz i Jadwiga z Sienkiewiczów Karniłowiczowa, dzieci znakomitego pisarza, powodowani szlachetną chęcią przekazania Narodowi pamiątek po Ojcu swoim, powierzyli opiece Muzeum Narodowego w Warszawie cenne dowody hołdu i uznania, jakich wielki ten Polak doznawał za życia. Hojny dar składa się ze złotego pióra, złotej papierośnicy, w formie tomu wydawnictwa jubileuszowego pism oraz trzech złotych medali pamiątkowych, wybitych z okazji nadania obywatelstwa honorowego m. Lwowa, nagrody Akademji Umiejętności w Krakowie i nagrody Nobla — najwyższego odznaczenia na terenie międzynarodowym.

W ten sposób obydwa medale laureatów Nobla, zdobyte przez pisarzy polskich, znalazły się w posiadaniu Muzeum Narodowego, uprzednio bowiem złożono w darze medal Reymonta.

Wymierające miasto

80 proc. mieszkańców Zawiercia bez pracy

ZAWIERCIE, 11. 12. (tel. wł.). Rada miasta Zawiercia wysłała delegację do wojewody kieleckiego, któremu przedstawiła rozpaczliwą sytuację ludności.

Na 33.000 mieszkańców pracuje tylko 2.263 osoby, czyli bezrobocie obejmuje ponad 80 proc. ludności.

Choroby i śmiertelność wzrosły zastraszająco. Reprezentacja miasta domaga się przywrócenia większych funduszów na akcję i zorganizowanie dożywiania dzieci, przywrócenie korzystania z akcji doraźnej 600 rodzinom bezrobotnych.

W przedłożonym p. wojewodzie memorjale czytamy m. in., że wśród 600 rodzin głodujących, są przeważnie wdowy, obarczone dziećmi, których ojcowie ostatnio odsiadują kary więzienia za różne przestępstwa oraz żony i dzieci, których ojcowie odbywają służbę wojskową w armji polskiej. Robotnicy m. Zawiercia dali w ostatnich czasach b. wiele dowodów swej świadomości obywatelskiej i państwowej, dzieląc się do ostatniej chwili kawałkiem chleba, aby odciążyć wydatki państwowe na utrzymanie bezrobotnych. Szlachetne czyny ograniczenia pracy, a nie redukujące w zakładach T. A. Z., opodatkowanie się dobrowolne robotników i pracowników firmy „E. Erbe" w wysokości 1 proc. na zorganizowanie opieki dożywiania dzieci bezrobotnych, są najlepszym dowodem wysiłku i zrozumienia obywatelskiego. Lecz stan ten trwa już od szeregu lat, tak, że robotnicy i obywatele Zawiercia zostali do ostatniego stopnia materjalnie wyczerpani, toteż szerzy się zatrważająca nędza w izbach bezrobotnych.

Że stan ten jest rozpaczliwy, świadczą najlepiej następujące dane, zebrane przez Miejski Komitet Opieki Społecznej:

1) pozostaje od szeregu lat żywicieli rodzin bez pracy 9.428, co wraz z rodzinami wynosi 19.742 osoby (przy 32.973 mieszkańcach), pracuje w obecnej chwili w czynnych zakładach 2.263 osoby, a zatem bezrobocie na terenie m. Zawiercia wynosi 80.6 proc.

2) W r. 1934 wskutek okropnej nędzy było zgonów o 11 proc. więcej, niż urodzin. Ten stan w każdym dniu pogłębia rozgoryczenie wśród bezrobotnych, a to wskutek wprost nieprawdopodobnej, a jednak prawdziwej nędzy, która doprowadza bezrobotnych i rodziny do spożycia pokarmów raz dziennie, bądź też do żebraniny, aby dożywić rodzinę, a wkońcu do wypadków samobójstw, popełnianych przez bezrobotnych.

Nowe rewizje i aresztowania

w wielkiej aferze kolejowej

Energiczne dochodzenie, prowadzone od dłuższego czasu przez Główną Inspekcję Komunikacji oraz policję urzędu śledczego w sprawie olbrzymiej afery, wykrytej niedawno na szlakach kolejowych Warszawa—Sosnowiec, Warszawa — Łódź i Warszawa — Łowicz, przyczyniło się w ostatnich dniach do nowych aresztowań i rewizyj.

Rewizje i aresztowania odbyły się na terenie Warszawy pod przewodnictwem sędziego śledczego, z którego polecenia przeszukano dokładnie mieszkanie Eugenji Kordowy (Mokotowska 55), wdowy po naczelniku Wydziału Komunikacji. Przeprowadzono również ścisłą rewizję w mieszkaniu starszego technika P. K. P., Mateusza Suchina (Łucka 14), oraz u Leonarda Sobolewskiego (Żelazna 18) i Mieczysława Rybińskiego (Złota 40). W dalszym ciągu policja dokonała również rewizji w mieszkaniu Wacława Szuszkiewicza, b. naczelnika Wydziału Drogowego P. K. P.

W wyniku rewizji znaleziono bardzo dużo materjału obciążającego. Zebrany materjał odesłano do urzędu śledczego. Niektórzy z aresztowanych zostali również zatrzymani do czasu ukończenia dochodzenia.

Władze mają nadzieję, że z otrzymanego materjału uda im się wykryć dalsze szczegóły olbrzymiej afery, która naraziła Skarb Państwa na straty idące w miliony złotych.

Proces o zajścia wyborcze

w Wyrzyskiem

BYDGOSZCZ, 11.12 (tel. wł.). W drugim dniu na wstępie adw. Urbański zawiadamia, że na rozprawę przybył osk. Franciszek Kowalski z Piesna, poszukiwany listami gończemi i prosi sąd, aby oskarżonym dostarczono ciepłego obiadu, gdyż — przez cały dzień nic ciepłego nie jedli. Sąd przyrzekł załatwić tę sprawę przychylnie.

Przewodniczący odczytuje Kowalskiemu, któremu zarzuca się zawiązanie tajnego związku i składanie przysięgi. Kowalski do zarzuconych mu przestępstw nie przyznaje się.

Adw. Wirski zwraca uwagę, że na rozprawę powołano 4-ch świadków oskarżenia ze straży granicznej na okoliczność, że Reinholz brał pośredni lub bezpośredni udział w zajściach. Wobec tego wnosi o powołanie świadków obrony, którzy stwierdzą, że Reinholz zupełnie nie brał udziału w zajściach i w przygotowaniach do zajść, że wogóle stał zdaleka od życia politycznego.

Jako pierwsza zeznawała Marja Konek z Wiktorówka. O godz. 8.45 dnia 8-go września zauważyła kilku ludzi na ulicy przed lokalem wyborczym, z których jeden miał karabin. Po chwili przyszedł strażnik Knioła i powiedział, że zanosi się na rozruchy. Wtedy zamknięto drzwi na klucz. Niebawem zaczęli się dobijać napastnicy i ktoś z nich strzelił. Twierdzi, że widziała Szalskiego, Gapę, Stachowiaka Józefa, Rugowskiego, którzy z bronią w ręku dobijali się do szkoły. Dalej widziała Florjana Tomasza, Szioha, którzy mieli strzelbę oraz Marjana Zolnę. Szalski i Piszczek udali się na strych w poszukiwaniu broni. Osk. Niemczyk przeprowadził rewizję w poszukiwaniu karabinu maszynowego.

Adw. Urbański: Świadek zeznał, że mieli oskarżeni coś na plecach. Co to było?

Św.: To chyba była broń.

Olbrzymie szkody

wyrządzają wilki na Kresach

GŁĘBOKIE, 11.12. (PAT). Starosta powiatowy dziśnieński na prośbę rolników gminy dokszyckiej zarządził na podstawie prawa łowieckiego obławę na wilki, które w wielkiej ilości pojawiły się w tej gminie, wyrządzając szkody miejscowym gospodarzom. Niedawno wilki rozszarpały 9 krów i wiele psów.

W obławie wzięło udział 28 strzelb. Miejscowi włościanie chętnie wzięli czynny udział w nagonce i rozstawieniu sznurów, pomagając w obławie.

Obława natknęła się na duże stado wilków w lasach państwowych w strefie nadgranicznej. Podszyty teren leśny tworzył przeszkodę w obławie. Mimo to zabito 2 wilki i 5 sztuk postrzelono, które prawdopodobnie, sądząc ze śladów krwi, padły w kniejach. Reszta wilków uciekła na teren ZSRR.

Stworzenie sieci

Polskich kas bezprocentowych

zaprojektowano na zebraniu obywatelskiem we Lwowie

LWÓW 11.12. (Tel. wł.) Z inicjatywy Narodowej Organizacji Kobiet, Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami i Tow. „Samoobrona" odbyło się we Lwowie zebranie obywatelskie w sprawie obmyślenia środków poprawy gospodarczej w handlu, rzemiośle i rolnictwie na terenie Wsch. Małopolski.

Referent prof. Stan. Głąbiński przedstawił grożące nam niebezpieczeństwo spowodu stałego zanikania polskiego handlu i rzemiosła we Lwowie oraz w całym kraju, przy równoczesnym rozroście ukraińskich spółdzielni na wsi i przemysłu ukraińskiego we Lwowie oraz dalszego krzewienia się handlu i przemysłu żydowskiego, do czego przyczyniają się stosunki polityczne.

Referent w dalszym ciągu stwierdził konieczność stworzenia całej sieci katolickich kas bezprocentowych na wzór istniejących kas żydowskich. Kasy te, w formie towarzystw, opartych na wzorowym statucie, powinny powstawać przy każdej parafji, aby złagodzić bezrobocie, panujące w warstwach robotniczych i poprzeć polski drobny handel oraz rzemiosło. Co więcej — kasy takie są potrzebne nietylko w miastach, ale i na wsi, a mogą one rozpocząć skuteczną działalność nawet przy drobnym kapitale. Parafje nadają się najlepiej do patronowania takim kasom, ponieważ mają charakter niezależny i bezpartyjny oraz rozporządzają znajomością ludzi i ich potrzeb na swoim terenie.

W tem miejscu mówca przytoczył przykład Zgierza, aby zilustrować, jakie wyniki można osiągnąć przy drobnych kapitałach. W dalszym ciągu prof. Głąbiński stwierdził, że kasy parafjalne mogą się też najłatwiej rozszerzyć i wytworzyć sieć w całym kraju — i podobnie, jak swego czasu Kasy Stefczyka — połączyć w kasę centralną oraz domagać się opieki moralnej i pomocy materjalnej od rządu i samorządów. Kasy bezprocentowe na wsi mogą znów być podporą dla spółdzielni wiejskich, które wychowują lud w idei solidarności gospodarczej i stworzą podstawę dla polskiego handlu hurtowego.

Ucieczka potrójnego mordercy

Listy gończe za zbiegiem

We wsi Lindów, w powiecie błońskim, policja znalazła w lesie zwłoki jakiejś kobiety. Z pobieżnych oględzin okazało się, że była to mieszkanka wsi Lindów, Marja Stusińska, zastrzelona przez nieznanego sprawcę. W toku dalszych poszukiwań, znaleziono w odległości kilkuset metrów wóz wraz z końmi. Obok wozu leżały zwłoki małżonków Anny i Władysława Wieczorków.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, iż Wieczorek zajmował się systematyczną kradzieżą drzewa. Wspólnikiem Wieczorka był Leon Fedorowicz. Jednak pomiędzy nimi powstała bójka, w czasie której Wieczorek zabił Fedorowicza. Po zgonie Leona Fedorowicza zniknął ze wsi brat jego, Stefan. Wywołało to podejrzenie policji, iż mordu na osobach małżonków Wieczorków dokonał Stefan Fedorowicz, mszcząc się za śmierć brata. Po zastrzeleniu Wieczorków, Fedorowicz udał się do mieszkania Stusińskiej i zaproponował jej wspólną ucieczkę. W czasie sprzeczki, jaka wybuchła między nimi, Fedorowicz zastrzelił ją z rewolweru.

Po dokonaniu potrójnej zbrodni, Fedorowicz uciekł i ukrywa się. Policja rozesłała za zbiegłym listy gończe do wszystkich posterunków P. P. na terenie państwa.

16-letni zboczeniec

znlewolił 8-letnie dziecko

GRUDZIĄDZ, 11. 12 (tel. wł.). Jakiś młodociany zboczeniec dopuścił się ohydnego czynu, znieważając na drodze ze Słupa do Świecia w pow. Grudziądzkim, 8-letnią H. T.

Rozpoczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, iż zboczeńcem jest niejaki K. L., 16-letni chłopak. Aresztowano go i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Grudziądzu.

Zagony O.U.N. na Wołyniu

Nowy proces terorystów w Łucku

ŁUCK, 11.12 (tel. wł.). Przed tutejszym Sądem Okręg. rozpocznie się dnia 13 b. m. proces przeciwko b. uczniowi 8-mej klasy gimnazjum ukr. w Łucku, Aleksandrowi Kucowi, oskarżonemu w głośnej dziś z procesu warszawskiego sprawie planowanego zamachu na wojewodę wołyńskiego, Henryka Józewskiego.

Sprawa ta wyszła najaw głównie na podstawie zeznań znanych z procesu warszawskiego bojówkarzy Pidhajnego i Malucy. Inicjatorem zamachu był główny oskarżony w procesie warszawskim Stefan Bandera. Do obowiązków Al. Kuca, jako powiatowego komendanta OUN, na powiat łucki należało zorganizowanie i przygotowanie zamachu, który miał być dokonany przez wyznaczonych przez Kuca ludzi. Osk. Kuc nie mógł jednak znaleźć odpowiednich wykonawców zamachu, a wyznaczeni przezeń ludzie oświadczyli przybyłym do Łucka Pidhajnemu i Malucy, że gotowi są do każdego działania, lecz w akcji zbiorowej, jednak za czyn indywidualny życia ryzykować nie będą.

Z tej głównie racji do planowanego zamachu nie doszło, a późniejsza likwidacja bojówki terorystów plan ujawniła i unicestwiła go.

Proces łucki, który zbiega się jednocześnie z procesem terorystów ukraińskich w Warszawie, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Zamaskowani bandyci

napadli na skład broni

GRUDZIĄDZ, 11. 12. (tel. wł.). Trzech nieznanych zamaskowanych osobników z nożami w ręku, wtargnęło wczoraj do mieszkania właściciela składu broni, przy ul. 3 Maja 38, p. Oborskiego Leona i steroryzowawszy obecną, samą w mieszkaniu, siostrę właściciela, Pelagję, kalecząc ją nożem w rękę i szyję, przystąpli do rabunku. Łupem włamywaczy padło 379 zł. gotówką i złote obrączki. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Napadu dokonano w czasie nieobecności Oborskiego, o czem włamywacze byli widocznie poinformowani.

Chcąc dostać się do mieszkania, bandyci użyli zręcznego sposobu, mianowicie zapukali do mieszkania, prosząc o sprzedanie im nabojów. Gdy niespodziewając się niczego złego siostra p. Oborskiego, wpuściła ich do wnętrza, rzucili się na nią i obezwładnili ją, poczem zgasili światło i przystąpili do rabunku.

Zabójstwo z zemsty

na tle spadku po mężu

POZNAŃ, 11. 12. (tel. wł.). — Poznań był widownią krwawego zajścia, powstałego na tle dawniejszych procesów sądowych i porachunków. Mianowicie do składu żelaza Sylwestra Gabrycha przybyła krótko przed godz. 9 wdowa po właścicielu drogerji, Agnieszka Wojciechowska i po zajściu, którego przebiegu jeszcze dokładnie nie ustalono, strzeliła do Gabrycha z rewolweru, zabijając go na miejscu, poczem samochodem udała się do prezydjum policji na placu Wolności i oddała się do dyspozycji władz.

Na miejscu zabójstwa prowadził dochodzenie wiceprokurator przy Sądzie Okręgowym. Wszystko wskazuje na to, że Agnieszka Wojciechowska dokonała zabójstwa z zemsty, powstałej na tle nieporozumień o spadek po jej mężu, Władysławie Wojciechowskim. Stan majątkowy zabójczyni pogarszał się coraz bardziej skutkiem procesu i niepowodzeń w składzie drogeryjnym, tak, że ostatnio znalazła się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych.

Napady na żydów

Dwaj malcy przed sądem

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

Przy ul. Śródmiejskiej padł ofiarą napadu chuligańskiego Moszek Goldberg, który został dotkliwie poturbowany. Sprawcy zbiegli.

Również przez niewykrytych narazie chuliganów przy ul. Lutomierskiej został napadnięty i ciężko poraniony 70-letni Meir Turkeltaub.

Starca w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

W dniu wczorajszym do Starostwa Grodzkiego w Łodzi zostali sprowadzeni dwaj chłopcy: jeden w wieku lat 13, drugi — lat 14-cie.

Chłopcy ci oskarżeni są o wybijanie szyb w sklepach żydowskich przy ul. Pomorskiej.

Obydwu chłopców, po ostrem upomnieniu, oddano pod dozór policji rodzicom z tem, że rodzice będą ponosić odpowiedzialność za zachowanie chłopców.

Podstacja radjowa

w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 11. 12. (tel. wł.). Wkrótce ma być uruchomiona w Sosnowcu podstacja radjowa, która nadawać będzie programy, poświęcone sprawom Zagłębia Dąbrowskiego. Transmisje te będą nadawane za pośrednictwem Katowic.

Maszyna piekielna

w żydowskim sklepie

WILNO, 11. 12. (tel. wł.). Wyjaśniła się sprawa tajemniczego wybuchu w sklepie przy ul. Wielka Pohulanka nr. 5. Jak się okazało, wybuchła nie petarda, lecz maszyna piekielna.

We wtorek wieczorem do sklepu Balji Szapiro, przy ul. Wielka Pohulanka nr. 5 zgłosił się młody osobnik, który zamówił kilka naczyń i dał 1 zł. zadatku, prosząc o przechowanie zawiniątka, które potem odbierze. Gdy do godz. 7 nie przybył, Balja Szapiro zamknęła sklep i udała się do domu.

O godz. 8 wieczorem nastąpił wybuch, który uszkodził sufit i zniszczył szyby. Wewnątrz maszyny piekielnej znajdował się zegar, nastawiony na godz. 8-mą. Jak wykazały dochodzenia, Balja Szapiro, nie mając osobistych wrogów, nie może dojść, kto pozostawił u niej maszynę piekielną. Prawdopodobnie maszyna ta przeznaczona była do innego zamachu, lecz w ostatniej chwili zamachowcy zmienili plan.

ABC SPORTOWE

Międzypaństwowy mecz szermierczy

Polska — Niemcy w Warszawie

W najbliższą sobotę odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Niemcy. Mecz ten zakończy pierwszy etap przygotowań przedolimpijskich naszych szermierzy. Wrócą oni do pracy w swoich okręgach, a na wiosnę rozpocznie się drugi etap przygotowań. Spotkanie z Niemcami odbędzie się w dwóch konkurencjach: szpady i szabli. Terenem meczu będzie sala YMCA (Konopnickiej 6). Walki w szpadzie rozpoczną się o godz. 17-ej, a w szabli o godz. 19. 30. Kapitan sportowy Pol. Zw. Szermierczego, kpt. Segda, ustalił narazie 3-osobowe składy naszej reprezentacji, 4-ty nasz reprezentant w obu broniach wyznaczony będzie po dodatkowych meczach eliminacyjnych, które odbędą się w czwartek.

W szpadzie barw Polski bronić będą: Sobik, Kantor i Żaczyk, w szabli zaś: kpt. Dobrowolski, kpt. Segda i Sobik.

Następnego dnia, t. j. w niedzielę, zawodnicy niemieccy wezmą udział w towarzyskim turnieju, jaki odbędzie się na sali Pol. Zw. Szermierczego (Marszałkowska 138). W poniedziałek Niemcy wyjadą do Poznania, gdzie rozegrają mecz prawdopodobnie z AZS.

Po raz 37-my spotkają się

piłkarze Polonji z Warszawianką

W najbliższą niedzielę na stadjonie Warszawianki odbędzie się o godzinie 11.30 towarzyski mecz piłkarski Warszawianka — Polonja. Będzie to 37-me spotkanie tych drużyn.

6 meczów Warty

w tournee zagranicą

Ligowa drużyna piłkarska poznańskiej Warty wyjeżdża w drugiej połowie bieżącego miesiąca na tournee zagranicę. Pobyt Warty zagranicą trwać będzie 16 dni, w ciągu których poznańczycy rozegrają 6 meczów.

Pierwszy mecz Warta rozegra 22 b. m. w Düsseldorffie z miejscowym Turn und Sport - Verein. Z Niemiec Warta uda się do Brukseli, gdzie w pierwszy dzień Bożego Narodzenia rozegra mecz z reprezentacją Brukseli. Następnego dnia Warta grać będzie z reprezentacją PZPN we Francji, poczem spędzi dwa dni w Paryżu. 29 grudnia Warta grać będzie w Lens z klubem Union. W Nowy Rok Warta rozegra w Antwerpji rewanżowy mecz z reprezentacją PZPN we Francji. Ostatni, t. j. 6-ty skolei mecz, rozegra Warta w Strassburgu albo w Amiens.

Japońscy hokeiści

we Lwowie

Japońska drużyna hokejowa w drodze na olimpjadę do Berlina, powracając z Bukaresztu zatrzyma się we Lwowie, gdzie w dniach 14 i 15 stycznia rozegra dwa mecze z reprezentacją Lwowa.

Zwycięstwo Pyłkowskiego

w Ameryce

Znany bokser amerykański, polskiego pochodzenia, Babe Risko (Pyłkowski) spotkał się w meczu bokserskim w Filadelfji z Kanadyjczykiem Battaglja. Zwycięstwo odniósł Pyłkowski na punkty po 10-ciu rundach.

Zapaśnicy zagraniczni

rozegrają mecz w Warszawie

W Polsce przebywają amatorzy - zapaśnicy zagraniczni, którzy po meczach w Katowicach i Poznaniu przyjeżdżają do Warszawy, gdzie w czwartek, o godz. 19.30, w sali Ośrodka W. F. (Al. Ujazdowska 1) rozegrają mecz z reprezentacją Warszawy.

Odbędą się następujące spotkania, począwszy od wagi koguciej: Rokita (Warszawa) — Lorincz (Węgry), Neubauer — Modlich — (Niemcy), Konwa — Fincius (Austrja), Szajewski — Amende (Niemcy), Książkiewicz — Plotner (Niemcy), Falkiewicz — Vierag (Niemcy), wreszcie Ilczyk — Banisch (Niemcy).

Pozatem odbędzie się mecz w dźwiganiu ciężarów pomiędzy mistrzem Europy i rekordzistą świata w wadze lekkiej Feiner (Austrja) a Nalewajskim.

Wyspa pięknych kobiet, rumu i... lenistwa

Jak wygląda życie na Martynice?

Martynika — piękna wyspa, należąca do Francji — jest dziwnym krajem, w którym panują dziwne obyczaje. Stolicą wyspy jest Port-de-France, miasto posiadające 40.000 mieszkańców. Stanowi ono centrum administracji wyspy, posiada uniwersytet, a ponadto jest ośrodkiem handlowym.

Jest to miasto bardzo piękne, o bulwarach schodzących łagodnie ku morzu, pełne pięknych budynków, gdyż od roku 1890 w okropnym pożarze, jaki nawiedził miasto, zaniechano wznoszenia domów drewnianych i obecnie wszystkie budowle wznoszone są z żelazobetonu, co nadaje temu egzotycznemu miastu wygląd nader nowoczesny. W specjalnej dzielnicy znajduje się ponadto szereg maleńkich sklepików, które stanowią istny raj dla łakomczuchów. Tam bowiem sprzedaje się wszelkiego rodzaju smakołyki, jak: orzechy, kakao, wspaniałe owoce i słodycze.

Pozatem miasto posiada specjalną dzielnicę, w której każdą ulicę zamieszkują ludzie, trudniący się innym fachem. Wśród tych wszystkich fachów najciekawszy jest może zawód ekonoma. Jest to zawodowy dozorca robotników rolnych, którego praca polega przeważnie na objeżdżaniu konno uprawianych pól i poganianiu batem pracujących. Zresztą nie można powiedzieć, żeby ludzie ci znajdowali zbyt dużo zajęcia. Na 500 ha pól zaledwie 70 jest uprawiane. Reszta gruntu — to dzikie łąki, na których pasą się krowy i zebu.

RUM I HIBISCUS

Głównym produktem wyspy jest rum. Produkcja roczna na eksport wynosi 200.000 litrów. Na potrzeby miejscowe ponadto produkuje się 40.000 litrów. Do sprzedaży eksportowej rum sprzedawany jest w dobie kryzysu po 2 franki za litr, co czyni zaledwie 400.000 franków ogólnego dochodu rocznie. W czasach lepszej konjunktury rum sprzedawany jest po 4 lub 5 franków za litr. Ma to miejsce zwłaszcza pod koniec lata.

Oprócz słynnego rumu, Martynika posiada także wspaniałe gospodarstwa wiejskie. Jeśli przechodzi się koło zamożnej posiadłości, kiedy rzuci się okiem na podwórko, zdumiewa ilość wspaniałego ptactwa domowego: gołębi, pawi, kaczek, — pozatem doskonale wypasione świnie, muły, króliki — to wszystko stanowi poważny dobytek obywateli.

Ponadto przy każdym domu znajduje się wspaniały ogród, który można porównać chyba tylko do rajskiego, pełen przedziwnych kwiatów hibiscusa. Hibiscus jest kwiatem, który żyje tylko w świetle, a umiera kiedy zapadnie noc. Tamtejsze piękne kobiety ścinają więc hibiscusy i umieszczają w wazach, aby kwiaty, tak krótko żyjące, a tak piękne, zdobiły wnętrze ich will. Oprócz hibiscusów jest jeszcze pełno róż w ogrodach. Niektóre domy poprostu toną w tem wonnem, pięknem kwieciu, w którem kochają się tamtejsze czarujące kobiety.

BIAŁO-CZARNY KONFLIKT

Martynika zamieszkana jest przez nieliczną ilość białych obywateli, a reszta to mulaci i murzyni. Ciekawe jest, że potomstwo biało i ciemnoskórych dopóki jest nieletnie, chodzi do szkoły czy kolegjum, żyje w gorącej przyjaźni i zgodzie. Ale kiedy dorosną, zrywają się węzły przyjaźni i między białymi i kolorowymi ludźmi trwa odwieczny konflikt rasowy. Trzeba przytem zaznaczyć, że zarówno wśród murzynów, jak i mulatów znajduje się szereg ludzi bardzo inteligentnych i zdolnych, którzy posiadają ukończone studja prawnicze, lekarskie i techniczne. Mimo to, mimo swej pozycji socjalnej, nie są dopuszczani do białego towarzystwa, a małżeństwa między dwoma rasami są zjawiskiem rzadkiem.

DZIEŃ PRACY

Jak wygląda życie na Martynice? Jak wszystkie narody południowe, nie czują zbyt silnego pociągu do pracy. Rano, po bardzo oszczędnem umyciu się i spożyciu doskonałej kawy — bo gdzież może być lepsza kawa, niż na Martynice — i dobrze osłodzonej, bo nie brak jest słodyczy tam, gdzie się hoduje trzcinę cukrową, oraz po małym kieliszeczku rumu — mieszkaniec Martyniki wyrusza do pracy w pole. W południe przynosi mu obiad jego żona, oczywiście i wtedy rum też jest nieodzowny. Bardzo często w polu pracuje nietylko mąż, ale i cała rodzina. Ma to miejsce przeważnie przy zbieraniu trzciny cukrowej. Pracownicy nie są zatrudnieni zazwyczaj w południa sobotnie oraz w poniedziałki. Przeciętny zarobek tygodniowy rodziny pracującej wynosi 150—200 franków.

Mieszkańcy Martyniki, zwłaszcza ci czarni, posiadają doskonały humor i potrafią się bawić. Święta obchodzą szczególnie uroczyście (są katolikami). Na Boże Narodzenie zabijają, zgodnie z tradycją tamtejszą, czarną świnię. Stanowi ona największą atrakcję uczty wigilijnej. Wilja trwa zazwyczaj aż do pasterki, poczem powracają z kościoła i kończą dalej posiłek. Trzeba przytem wiedzieć, że nic na świecie nie zdoła tamtejszym murzynom przeszkodzić w pójściu na pasterkę, gdyż wierzą oni, że jeśli nie wysłuchają nabożeństwa, to umrą w ciągu roku.

CZARNA VENUS PRZY PRACY

Gros pracy spoczywa na barkach kobiety. W poniedziałek zrana, po przeucztowanej niedzieli, zrywa się aby wędrować z bielizną do prania. Zanurzona prawie popas w wodzie czarna Venus z Martyniki pierze bieliznę na wielkich kamieniach zanurzonych w wodzie, przyczem zazwyczaj śpiewa, a ponieważ głos ma piękny, więc budzi sensację wśród cudzoziemskich przybyszów. Kiedy powraca do domu, czeka ją praca w ogrodzie, a pozatem musi się śpieszyć, żeby prędko podać posiłek mężowi, gdyż według tamtejszego zwyczaju zawsze w poniedziałek odbywają się słynne walki kogutów, na które wybiera się jej władca i małżonek.

Jeśli tenże jest patentowanym leniem, co zresztą jest tam zjawiskiem nader pospolitem, czarna Venus z Martyniki pracuje ponadto ciężko w polu przy zbieraniu trzciny i zgina swój piękny, rasowy kark przy zbiorze kawy i kakao. Wdrapuje się po małpiemu na drzewa przy zbiorze bananów i dźwiga ciężkie naręcza owoców przeznaczonych do wywozu. Można ją także zobaczyć na polach ananasowych, w kopalni węgla, pomagającą mularzom. Niektóre, nagie do pasa, stoją w rzece po kilkanaście godzin, pracując przy fabrykacji żelazo-betonu. Za pracę tą otrzymują dziennie 10—12 franków. Nie jest również rzadkiem zjawisko czarnej kobiety tłukącej kamienie na szosie. Ale pomimo to wszystko są bardzo kształtne i piękne, i znajdują jeszcze masę czasu na to, aby posiadać większą ilość amantów oraz rodzić corocznie dzieciaka.

MIŁOŚĆ CZARNA I WOLNA

Martynika jest wyspą wolnej miłości. Wśród jej ludności, wynoszącej 250.000 dusz, znajdzie się zaledwie może 5.000 ludzi czystej rasy europejskiej. Reszta to mieszańcy. Nic dziwnego. Ludzie z Martyniki posiadają duży temperament i nie uznają więzów małżeńskich. Coprawda domy białych zamknięte są dla kolorowych ludzi, ale to nie przeszkadza w tem, że biała, pełna słodyczy pani toleruje kolorowe flirty swojego męża oraz również kolorowe i krzyczące rezultaty tych flirtów. Biała arystokracja strzeże jednak pilnie swych ognisk przed inwazją ludzi o kolorowej skórze. Ponieważ nie są specyficzni na Martynice, zawiera się więc małżeństwa między krewnymi. Wszystko dlatego, aby nie mieszać krwi ludzi białych z krwią kolorowych. Chyba, że biały gentleman stracił głowę dla jakiejś czarnej Venus. Wówczas zupełnie otwarcie przyznaje się do ojcostwa i łoży na edukację swoich kolorowych pociech.

Z czarnymi i z mulatami jest inna historja. Ci nie uznają żadnych więzów i żyją w stałym konkubinacie. Napróżno miejscowi duchowni starają się wpływać na swoje czarne i miedzianoskóre owieczki, aby legalizowały swe związki. Od czasu do czasu, przejęci temi napomnieniami, mieszkańcy Martyniki legalizują masowo swoje nielegalne związki. Jest to oczywiście okazja do wypicia większej ilości rumu, a potem — a potem zwycięża czarna dusza i czarni gentlemani w sposób pełen galanterji wymieniają między sobą swoje żonki.

Tak wygląda życie na Martynice — wyspie pięknych i rozwiązłych kobiet.

Brzydkie pismo

oznaką inteligencji

Z wielkiem zadowoleniem przyjęli uczeni, obecni na wygłoszonym niedawno w sztokholmskim Instytucie Medyko-Chirurgicznym Karolineum odczycie prof. S. Sörensena o grafologji, oświadczenie prelegenta, że brzydkie pismo zdradza inteligencję.

— Nie ręka — oświadczył prof. Sörensen — lecz duch i mózg są kierownikami pracy pisania, wpływając na automatyczne ruchy mięśni piszącego, stosownie do stopnia jego inteligencji.

Stąd pochodzi, że przy szybkiem myśleniu nie zawsze ręka jest w możności kreślić głoski zgodnie z wymaganiami kaligrafji.

Prelegent wykazał to na podstawie rzuconych na ekran obrazów pisma wielu osób wybitnych, obrazów, będących owocem długoletnich jego studjów w tym kierunku.

Dlatego też naturalne jest — dowodził, — że wielu polityków, uczonych, lekarzy, powieściopisarzy, wielkich przemysłowców i bankierów, nie spisują myśli swych osobiście, lecz posługują się sekretarzami, gdyż myśli tych osób toczą się tak szybko, że pismo ich staje się zgoła nieczytelne.

I przy tem jednak istnieją rozmaite stopniowania, tak co do bezbłędności, jako też szybkości dyktanda.

Na miljon żołnierzy

tylko 12 lekarzy

Stan sanitarny armji abisyńskiej przedstawia się fatalnie. W tej chwili dosłownie pełni służbę tylko 12 lekarzy i to w najokropniejszych warunkach. Abisyńczycy naogół nie uznają pomocy lekarskiej, a już panicznie obawiają się wszelkich zabiegów chirurgicznych. Kaleka nie ma co robić wśród społeczeństwa abisyńskiego. Stąd nawet grozi niebezpieczeństwo lekarzom ze strony operowanego, czy też jego krewnych, a nawet przyjaciół.

Dobrze wyekwipowanym i pracującym w pocie czoła jest dopiero jeden duży szpital polowy, pod dowództwem lekarza amerykańskiego dr. Hochmana, na froncie południowym. Lecz nie może on obsłużyć masy rannych, którzy przeważnie dostają się w stanie beznadziejnym do szpitala z frontu, mając do pokonania długą i ciężką drogę.

Abisyńczycy nie wierzą w pomoc lekarską i dlatego musi się ich zmuszać, aby dali się opatrzyć.

Profesor i przestępca

Dwaj ludzie w Stanach Zjednoczonych poświęcili się badaniu pochodzenia przesądów. Jeden z nich — to profesor uniwersytetu w Columbi, nazwiskiem Otis W. Caldwel, a drugi — to więzień celi Nr. 58.248 w więzieniu Ohio, nazwiskiem Lesmun.

Lesmun odsiaduje karę za zranienie człowieka. Aby skrócić czas pokuty, zażądał, aby w jego imieniu zamieszczano w prasie listy, wzywające, by wszyscy ludzie, którzy wiedzą cośkolwiek o przesądach i znają jakiekolwiek — napisali do niego. Rezultat był niezwykły. Więzień otrzymał w ciągu trzech miesięcy 4.000 listów i spodziewa się, że otrzyma ich jeszcze więcej. Przejrzawszy zgromadzony materjał, Lesmun utrzymuje, że większość przesądów powstała ze względów praktycznych. Np. popularny przesąd amerykański, że nie należy przechodzić pod drabiną, pochodzi, jego zdaniem stąd, że przejście pod drabiną przedstawia poprostu niebezpieczeństwo, i to niebezpieczeństwo podwójne: dla tego, który stoi na drabinie i może spaść — i dlatego, który stoi pod drabiną, gdyż może być potłuczony.

A do jakiego wniosku doszedł na ten sam temat profesor uniwersytetu? Profesor twierdzi pochodzenie tego samego przesądu w sposób zgoła odmienny. Twierdzi on bowiem, że przesąd ten jest pochodzenia religijnego, gdyż oparta o ścianę drabina tworzy trójkąt, który jest symbolem św. Trójcy.

HUMOR

NASZE DZIECI

— Czy wiesz, co się dzieje z dziećmi, które kłamią?

— Jadą pociągiem za biletem ulgowym. (Le Rire).

Zygmunt Jurkowski 5)

Księżycowe interesy

Powieść

Wobec tak wyraźnej alternatywy, nikt z obecnych nie oponował, wszyscy przystali na zaproszenie po (nieodzownej w takich wypadkach) chwili wahania. Tylko Paweł, który pamiętał o tem, że o ósmej ma się spotkać w „Empirze" z zagadkową damą, wybłagał dla siebie prawo do spóźnienia.

— Ale musi pan dać słowo, że przyjdzie pan napewno — nastawał gościnny pan Lędźwian.

Do drogi powrotnej grupka uszykowała się w innym porządku. Pani Dorota zajęła się swoim mężem.

— Zapnij się, bo jest chłodno — zatroszczyła się nagle i uważając, że Maciej robi to niezdarnie, jęła sama zawiązywać mu szalik, obtykać męża i opatulać niczem małe dziecko. Zabezpieczonego przed chłodem wieczoru, wzięła pod rękę i poszli oboje przodem. Po chwili przyłączył się do nich Lubystek. Paweł podążał za niemi wtyle, rozmawiając z Dziubielem i panem Lędźwianem. Kierując się alejami parku do wyjścia, starali się utrzymać rozmowę w tonie towarzyskim. Mówili więc o chmurach złocących się właśnie na zachodzie, o niewyraźnym stanie budżetu, gałązkach, które puszczały już świeże pędy i o zalewie rynków europejskich przez towary japońskie.

I tak mile gawędząc wydostali się na ulicę i zmieszali się z prądem przechodniów. Tu i ówdzie pozapalały się światła i jaśniały spowite w mgliste otoki.

Trójka idąca przodem zatrzymała się przy autobusowym przystanku, gdzie wyłoniło się utarte pytanie:

— Państwo w którą stronę?

Okazało się, że Maciej z żoną i teściem wsiądą do autobusu „A", Dziubielowi też dogadzała ta komunikacja, Paweł z Lubystkiem mieli bliższą drogę tramwajem. Nadjeżdżał właśnie, więc poczęli się żegnać.

— A więc o ósmej czekamy z kolacją — przypomniała pani Dorota.

— Bardzo uroczą ma żonę ten Maciej — zauważył Lubystek gdy siedzieli już obaj w tramwaju.

— Owszem, robi dość sympatyczne wrażenie — zgodził się Paweł.

— Ale ten tragizm z którym się teraz obnosisz nie trafił jej zbytnio do przekonania, powiedziała, że „pozujesz na zblaowanego".

— Hm, to zabawne — uśmiechnął się Paweł.

— Jak myślisz, czy jej papa dał się namówić na te interesy?

— Myślę, że tak, Dziubiel ma świetny dar przekonywania.

— Udał nam się ten kompan z baru „Pod księżycem", to jakiś ciekawy typ.

Resztę rozmowy w ciągu jazdy tramwajem, poświęcili tej zagadkowej postaci.

— Pamiętasz ten jego nagły niepokój wczoraj w barze kiedy zobaczył stojącą w progu Urszulę — przypomniał Lubystek — a jaki miał wyraz nienawiści w oczach, gdy napomknął o dawnych sprawkach Załkina: „...ten pan nie załatwił jeszcze zemną starych długów a zdążył już pozaciągać nowe..." — cytował słowa Dziubiela, naśladując jego przeciągły akcent — o, czuję się, że ten Załkin zalazł mu za skórę.

— Wypożyczenie żony to dług dość wysoki — powiedział Paweł z goryczą — wątpię nawet, czy można go zwrócić.

— Tak, zdaje się że dorodna Urszula przejdzie na stałe w żydowskie ręce — zauważył z przekąsem Lubystek — „...ale to nic, jeszcze się kiedyś z tym panem porachujemy..." — dodał imitując mściwy syk Dziubiela.

— Wiesz, kiedy szedłem z nim do Łazienek, spytałem go czy jest żonaty — zwierzył się Paweł — odpowiedział, że nigdy nie był i pewno nie będzie.

— Hm, to ciekawe, Dziubiel zapewne unika tego tematu, wcale mu się zresztą nie dziwię. Zdaje się, że w tem wszystkiem kryje się jakaś cicha tragedja, trzeba będzie zbadać dokładnie tę sprawę.

Tramwaj dojeżdżał właśnie do przystanku, na którym mieli się rozstać. Gdy wysiedli, Paweł spostrzegł, że odbył tę drogę „na darmochę", bo zajęci rozmową obaj nie wykupili biletów a konduktor nie przeciążony bynajmniej pracą (tramwaj był prawie pusty), zapomniał o nich zupełnie. Paweł odruchowo spojrzał na zegar uliczny—było kwadrans po szóstej— do spotkania z obcą mu damą miał dużo czasu. Musiał załatwić jeszcze drobną sprawę, z gatunku tych, które przychodziły mu z wielką trudnością: pożyczyć od Lubystka trzydzieści złotych na zapłacenie długu nieznajomej. Lubystek wykręcał się długo, mówiąc, że „niema przy sobie", ale Paweł przyparł go mocno do muru, wiedząc, że ciuła pieniądze w kasie oszczędności. Zapewniając, że odda pieniądze nazajutrz zaciągnął go do tej kasy. Miał je wreszcie.

— Ale przyjdź później na tę kolację, mam nadzieję, że stary da wódki! — wołał za nim Lubystek odchodząc.

Paweł miał blisko do swego domu, postanowił wstąpić tam, aby odświeżyć swój wygląd. Winda została już naprawiona i Franio dyżurował na posterunku. Zwykle zajęty był jakąś lekturą i tym razem trzymał ją w ręku. Paweł patrzył z odrazą na jefo ręce. Franio w dzieciństwie chorował na gruźlicę kości, z której go później wyleczono. Utracił jednak cztery palce po których zostały różowe kikuty. Trzymał w nich teraz — co Paweł zdążył zauważyć — stary egzemplarz „La vie Parisienne". Wypłowiałemi oczami limfatyka wpatrywał się w ilustracje, na których przewijały się rozkoszne kobietki. Wodził po nich kleistem spojrzeniem, chcąc przeniknąć zapewne smak tych wspaniałości.

— Odkąd to czytasz po francusku? — zakrzyknął na niego Paweł, czując że wzbiera w nim abominacja.

— Ja nie czytam, tylko, proszę pana, patrzę — zaskrzeczał w odpowiedzi Franio.

— No to patrz, ale nic pozatem! — burknął na niego sam właściwie nie wiedząc o co mu chodzi.

Na tem skończył się zresztą ten krótki djalog, gdyż winda przybyła na właściwe miejsce.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 746. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA